

Jedność robotnicza

Rozmowy w sprawie paktu jedności i współpracy pomiędzy Polską Partią Socjalistyczną a Polską Partią Robotniczą dobiegają końca. Pakt chyba będzie podpisany w ciągu najbliższych dni.

Zawiodą się raz jeszcze ci wszyscy, którzy liczyli na rozbiście jedności klasy robotniczej w Polsce. Zawiodą się i ci z Alej Jerolimskich, i ci z „lasu“ czy innej „kniei“, i ci z osnutego mgłą Londynu. Dwie partie, skupiające pod swymi sztandarami ołbrzymią większość klasy robotniczej Polski — Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna pójda razem, złączone paktem jedności i współpracy, nie tylko do wyborów do Sejmu, ale także i po wyborach, do dalszego budowania wspólnego dzieła obu partii.

Byliśmy pewni, że tak właśnie będzie. Byliśmy pewni — i dlatego właśnie zachowywaliśmy spokój, kiedy peeselowscy bankruci w swych jawnych i tajnych piśmiach glosili, że już, już pęka jedność klasy robotniczej, kiedy szukali oni w prasie robotniczej, czy w wypowiedziach poszczególnych działaczy robotniczych zapowiedzi niemięknionego rozłamu.

„Polska klasa robotnicza musi przede wszystkim położyć kres rozbiściu we własnych szeregach“ — głosiła pierwsza programowa deklaracja Polskiej Partii Robotniczej. Jednolity front klasy robotniczej był platformą, na jakiej gru powały się również siły lewicowe w Polskiej Partii Socjalistycznej, określającą dziś politykę tej partii.

Spotkaliśmy się razem jeszcze w walce przeciwko zgnębnej polityce reżimu majowego w wielkich strajkach i demonstracjach 1936 r., w solidarności z walką strajkową mas chłopskich, we wspólnym przeciwstawianiu się faszyzacji Polski przez endemiczną sanację.

Pogłębiła się nasza jedność w okresie walki podziemnej, w prze ciwstawieniu tym wszystkim, którzy chcieli nasz naród prowadzić po manowach nikolażykowskiego „Londynu“. Razem z towarzyszami z PPS zakładaliśmy Krajową Radę Narodową, razem kładliśmy fundament pod dzisiejszą rzeczywistość polską.

Każdy krok naprzód w budownictwie Polski Ludowej był zarazem krokiem naprzód we współpracy obu partii. Razem przeprowadzaliśmy reformę rolną. Razem budowaliśmy odrodzone Wojsko Polskie. Razem podpisaliśmy pakt sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Razem uchwalaliśmy nacjonalizację przemysłu. Razem opracowujemy teraz Plan Trzyletni, trzylatkę sytości i ciepła dla narodu polskiego.

Ta współpraca przyniosła korzyści Polsce, korzyści polskiej klasie robotniczej. Dzięki naszej jedności uchroniliśmy kraj od wielkich wstrząsów, ku którym parla reakcja. Dzięki naszej jedności u mocniliśmy demokrację w Polsce i wpływy klasy robotniczej.

Partia nasza chlubi się swym wielkim wkładem w dzieło budownictwa Polski Ludowej. Ale partia nasza, Polska Partia Robotnicza, uznaje też w pełni i docenia wkład, wielki wkład w to budownictwo towarzyszy z Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wiemy o tym wszystkim nie od dziś. Wiedzą o tym kierownicy obu naszych stronnictw. Wie aktywny terenowy obu partii. Wiedzą masy robotnicze Polski. Jedność robotnicza w Polsce jest nie do rozbiścia.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III WARSZAWA, CZWARTEK 28 LISTOPADA 1946 R. Nr 326 (714)

Anglosasi grają na zwłokę

Pokojowy wniosek Mołotowa o ujawnieniu sił zbrojnych na obcych terytoriach wciąż tematem długich dyskusyj

NOWY JORK, 26.11. (PAP). — W komisji politycznej ONZ wznowiono debatę nad wnioskiem radzieckim w sprawie ujawnienia stanu liczebnego sił zbrojnych aliantów na terytoriach obcych, jak również nad uzupełnieniami tego wniosku, dotyczącymi sił zbrojnych w obrębie granic każdego państwa.

Minister Mołotow stwierdził, że tylko 2 kraje: Salvador i Argentyna wysunęły obiekcje przeciwko rozważeniu zagadnienia sił zbrojnych na terytoriach obcych.

Francja, Polska, Indie, Chiny, Czechosłowacja i Jugosławia wypowiedziały się definitywnie za przyjęciem wniosku radzieckiego. Inne delegacje zaproponowały poprawki, lecz również przywiązują wielką wagę do tej sprawy. Co do szeregu punktów osiągnięto zasadnicze porozumienie.

Mołotow oświadczył, że delegacja radziecka nie żywi zastrzeżeń w stosunku do brytyjskiej propozycji kompromisowej, w myśl której wszyscy członkowie ONZ mieli by w dniu 1 stycznia 1947 roku dostarczyć danych o wszystkich swych wojskach i bazach zagranicą i w kraju.

Mówca przedłożył dodatkową propozycję radziecką, że informacje o sile wojsk i zbrojeń w kraju winny być dostarczone Radzie Bezpieczeństwa, gdy Rada zbada propozycję w sprawie powszechnego zmniejszenia zbrojeń.

Zastanawiając się nad żądaniem delegacji USA i Wielkiej Brytanii, by informacje objęły krajowe siły zbrojne, minister Mołotow powiedział: „Już powiedziałem, że rząd radziecki uważa za rzecz istotną, by Narody Zjednoczone otrzymały pełny obraz zbrojeń członków ONZ, jednakże rząd radziecki sądzi, że kwestię tę należałoby rozważyć po zbadaniu sprawy powszechnego redukcji zbrojeń.

Minister Mołotow podkreślił, że dane te powinny zawierać rów-

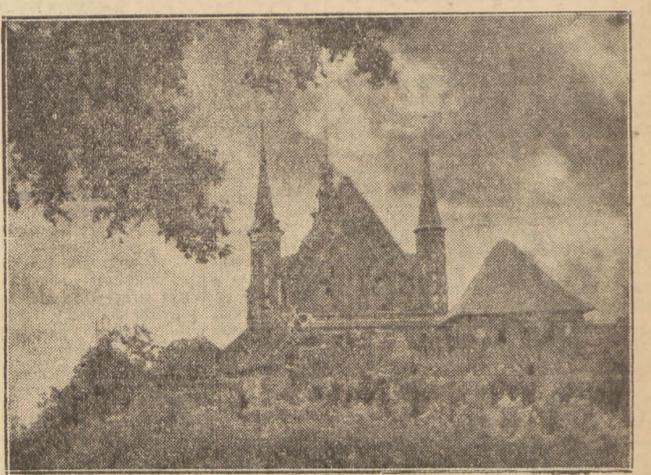
nież informacje o typach zbrojeń, wobec czego należałoby poinformować Radę Bezpieczeństwa np. o broni raketowej i atomowej. Czy tego pragną senator Connally i Noel Baker? — zapytał min. Mołotow.

Ponadto w wielu krajach sprawa zbrojeń nie może być wyjaśniona, dopóki nie weźmiemy pod uwagę zarówno liczby wojsk pod bronią, jak i liczby baz morskich i powietrznych.

Konkludując minister Mołotow sformułował następującą propozycję delegacji radzieckiej: „Zgromadzenie Generalne uważa, że wszystkie państwa —

członkowie ONZ powinny przedstawić informacje dotyczące ich sił zbrojnych i zbrojeń stacjonowanych na ich własnych terytoriach. Informacje te powinny być przedłożone, gdy Rada Bezpieczeństwa zbada propozycję w sprawie generalnej redukcji zbrojeń.

Na zakończenie dyskusji delegat amerykański senator Connally i delegat brytyjski Noel Baker polemizowali z wywodami ministra Mołotowa, obstawiając przy swych uzupełnieniach, a delegat Francji Parodi raz jeszcze poparł stanowisko radzieckie. Na tym dyskusję odroczone do dnia następnego.



Katedra gotycka we Fromborku

Prezydent Bierut wpłacił 100 tys. zł na Daninę Narodową

Prezydent, Bolesław Bierut, wpłacił w dniu wczorajszym na Daninę Narodową na zagospodarowanie Ziemi Zachodnich kwotę zł 100.000.

i przed terminem — sumę 206.529 złotych.

Marszałek, Michał Żymierski, jego zastępca, gen. M. Spychański, szef Sztabu, gen. Wł. Korczyński, wice ministrowie ministerstwa obrony narodowej, szefowie departamentów MON oraz szefowie służb i instytucji WP — złożyli na Daninę Narodową jednorazowo, w całości

W dniu 25 listopada br. minister sprawiedliwości, Henryk Świątkowski, podsekretarz stanu, Leon Chajni i Tadeusz Rek, dyrektor gabinetu ministra, Ludwik Reske oraz dyrektorzy: Stefan Bancercz, Józef Ordyniec i Zygmunt Pałuszniak — wpłacili przedterminowo pełne kwoty, przypadające z tytułu Daniny Narodowej.

„Społem“ daje przykład 50 milionów zł na Daninę Narodową

Wczoraj prezes „Społem“, Jan Zerkowski w towarzystwie członka

prezydium zarządu, dyr. Leonarda Lenka, udał się do Belwederu, gdzie na ręce wiceprezydenta KRN Stanisława Szwalbe złożył czek na 50 milionów złotych w imieniu „Społem“ jako dobrowolną przedpłatę na Daninę Narodową.

Prezes Zerkowski, wręczając czek, podkreślił, że „Społem“ przykładem daje wagę do ożywienia życia gospodarczego i politycznego na Ziemiach Odzyskanych, uważając to za kluczową pozycję w rozwoju Polski Odrodzonej. Zgodnie z wezwaniem Rządu do wczesniejszej, przedterminowej wpłaty oraz stosownie do uchwały Rady Nadzorczej, zarząd „Społem“ pośpieszył ze złożeniem 50-milionowej przedpłaty, pragnąc tym dać przykład innym płatnikom.

Wiceprezydent Szwalbe wyraził podziękowanie za tak szybkie dokonanie znacznej przedpłaty.

Studenci Politechniki Śląskiej do tow. Wiesława

My, słuchacze Politechniki Śląskiej w Gliwicach, członkowie P.P.R. donosimy Ci, Towarzyszu, że mimo ciężkich warunków, w jakich jeszcze młodzież w naszym ośrodku się znajduje, pracujemy z zapałem dla zdobycia niezbędnej wiedzy. Pamiętamy zawsze, że potrzeba Polsce dobrych inżynierów, którzy oprócz wiedzy fachowej posiadają głęboką wiedzę społeczną, kwalifikującą ludzi na dobrych budowniczych Demokracji.

Dlatego też postanawiamy przez usilną pracę nad pogłębieniem ideowym w tej samej mierze stać się dobrymi członkami Partii i dobrymi inżynierami. Doceniając wagę naszej pracy nad ugruntowaniem ideowym, wybraliśmy Ciebie, Towarzyszu, Wiesławie, Honorowym Przewodniczącym naszego inauguracyjnego zebrań.

Ślubujemy Ci, Towarzyszu, że zgodnie z uchwałami naszego zebrań walczyć będziemy o P. P. R.-owskie oblicze naszej uczelni.

Koło P. P. R. przy Politechnice Śląskiej

Gliwice w listopadzie 1946 r.

Komuniści francuscy zwiększyli swe wpływy w mieście i na wsi

MRP pozostaje o 500.000 głosów w tyle

PARYŻ, 26.11. (PAP). — Urzędowo podano do wiadomości, że — wbrew doniesieniom niektó-

rych pism i agencji prasowych — największą ilość głosów zdobyła partia komunistyczna. Otrzymała ona 24.788 mandatów.

Na drugim miejscu znajduje się MRP, która otrzymała o 500.000 głosów mniej niż partia komunistyczna.

Jak wynika z ostatnich sprawozdań cała prawica francuska okazała MRP swe pełne poparcie, pragnąc wysunąć tę partię na czołowe miejsce we Francji. Zastosowano w tym celu następujące środki:

- a) w 29 departamentach nie wystawiono żadnej listy prawicowej, która by konkurowała z MRP,
- b) w 50 departamentach zawarły grupy prawicowe blok wyborczy z MRP,
- c) w 3 departamentach grupy prawicowe wycofały w ostatniej chwili swe listy wyborcze.

Dzięki tym kombinacjom MRP w niektórych departamentach osiągnęła większą ilość głosów.

Analiza rezultatów wyborów wskazuje, że socjaliści francuscy znowu stracili znaczną ilość głosów na rzecz komunistów i ugrupowań prawicowych. Godnym uwagi jest fakt, że komuniści powiększyli swe wpływy w okręgach wiejskich.

AJACCIO - KORSYKA, 26.11. (SAP). — Rezultaty ostateczne wyborów elektorów do Rady Re-

publiki na Korsyce są następujące:

Lista komunistyczna i republikański związek ruchu oporu (częściowo komuniści) otrzymał 244 mandaty; ugrupowania lewicowe — 209 mandatów; MRP i lista koalicyjna umiarkowanych — 4 mandaty; Gaullisci — 5 mandatów; lista niezależna - republikańska — 106 mandatów

Wielkie pola gazu ziemnego odkryto w Dembowcu na ziemi cieszyńskiej

W Dembowcu, koło Skoczowa (ziemia cieszyńska), odkryto wielkie pola gazowe. Fachowcy przewidują możliwości eksploatacji olbrzymich ilości gazu ziemnego. Zostały już uruchomione dwa szyb

wiertnicze. Aby zrozumieć, jak doniosłe znaczenie ma odkrycie dembowickie, wystarczy powiedzieć, że z gazu ziemnego można w zupełności latwy sposób otrzymywać benzynę.

Faszyści greccy palą i mordują

Wiesniacy spaleni żywcem w swych domostwach

MOSKWA, 26.11. (PAP). — Agencja TASS donosi z Aten, że uzbrojony oddział tzw. „nacionalistów“, na czele którego stoją znani kolaboranciści Meduwakis i Larigos dokonali napadu na wieś Ksirowristi w środkowej Macedonii. Wieś została spalona, a ze 120 domów ocalało tylko 10. Wielu

Szybka realizacja Daniny Narodowej leży w interesie świata pracy

Wypowiedzi czołowych działaczy Zw. Zaw.

Przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej PAP zwrócił się do czołowych działaczy ruchu zawodowego w Polsce z prośbą o wyrażenie opinii, jak szerokie rzesze pracownicze przyjęły dekret o Daninie.

Przewodniczący KCZZ tow. K. Witaszewski oświadczył:

Dekret o Daninie Narodowej jest słuszny i sprawiedliwy. Słuszny dlatego, że pozwoli na jak najszybsze zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, a sprawiedliwy dlatego, że ciężary są na wszystkich obywateli proporcjonalnie rozłożone.

Klasa robotnicza daje daninę pracy od czasu naszego Odrodzenia. Obecnie weźmie również jak najczynniejszy udział i jak najszybciej zrealizuje Daninę.

Generalny Sekretarz KCZZ tow. K. Rusinek powiedział:

Cały świat pracy ponosił i ponosi największe ofiary w odbudowie naszego Państwa. Mamy pełne poczucie dobrze spełnionego obowiązku i długu, jaki zaciągnęliśmy wobec klasy pracującej. Odbudować kraj, tzn. zagospodarować i zaludnić Ziemię Odzyskaną, odbudować do pełnych możliwości produkcyjnych tamtejszy przemysł.

W trzyletnim Planie Odbudowy Gospodarczej poważną pozycję kluczową dla naszego przemysłu stanowią Ziemi Zachodnie. Każdemu planowi gospodarczemu musi przyswiecać cel społeczny. Osiągnięcie celu społecznego znaczy podnieść stopę życiową szerokich mas, co będzie możliwe poprzez zwiększenie produkcji i rzućenie nowej masy towarowej na rynek.

Dla osiągnięcia tego celu potrzebne są duże inwestycje. I to

zadanie ma spełnić i wierzymy, że spełni Danina Narodowa.

W interesie więc całego Narodu, a w szczególności w interesie świata pracy leży, aby w preliminowanym czasie, w preliminowanej wysokości realizować Daninę, będącą poważnym krokiem na drodze do dobrobytu świata pracy.

Sekretarz KCZZ tow. Sokorski oświadczył:

Związki zawodowe przyjęły dekret o powszechnej Daninie Narodowej z wielkim zadowoleniem, jako doniosły akt gospodarczy, który pozwoli nam zagospodarować w czasie jak najszybszym Ziemię Zachodnią, rozkładając ciężary odbudowy naszego Państwa w sposób sprawiedliwy i słuszny. Związki zawodowe zrobią wszystko, aby Danina Narodowa została zebrana w jak najkrótszym czasie.

Świat w ciągu doby

Kulisy p. Schuhmachera

Skąd znalazł się nagle pan Kurt Schuhmacher, czołowy działacz szowinistycznego, antypolskiego odłamu niemieckiej socjaldemokracji?

Sprawa ta ma głębsze korzenie. Jeszcze lord Vansittart pisał pierwszy myśl wykorzystania dla celów imperialnej polityki brytyjskiej — prawniczo odłamu niemieckiej socjaldemokracji. Lord Vansittart, to konserwatywa, przez kilkadziesiąt lat szef urzędniczego aparatu brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, stały, nie zmieniający się najwyższy urzędnik przy zmieniających się ministrach i podsekretarzach stanu.

Reprezentował on wtedy, tak jak reprezentuje teraz, niezmienią — aż do jakiegoś zasadniczego przewrotu w Wielkiej Brytanii — rzeczywistą wytyczną brytyjskiej polityki zagranicznej: obronę interesów wielkiego kapitału angielskiego. Dla tej obrony widział on w Niemczech tylko jedną siłę: prawe skrzydło niemieckiej socjaldemokracji.

Rząd koalicyjny Churchilla podchwycił tę ideę w chwili, gdy zaczęły się ryśować wyraźne kontury zwycięstwa sprzymierzonych. Partia Pracy i Związek Zawodowców okazały niemieckim uchodźcom socjaldemokratycznym zainteresowanie i pomoc. W tym okresie wśród niemieckiej emigracji wystąpił znany socjaldemokrata Heine, który rozpowszechniał dokument, głoszący, że nadzieja pobitych Niemiec leży w przeciwnościach między sprzymierzonymi.

Przed końcem wojny ówczesny minister Noel — Baker zwołał na posiedzenie czołowe socjaldemokratyczną, której rzucił hasło postępowania w przyszłości: „przeniknąć wszędzie, ale pozostać zawsze odpowiedzialnym”.

W Anglii przebywa od dłuższego czasu Wilhelm Sander, odgrywający rolę ambasadora Schuhmachera. Od czasu do czasu udaje się na samolotem RAF-u (lotnictwa angielskiego) do Hannoveru, głównej siedziby partii socjaldemokratycznej.

Obok niego specjalne przeszkolenie otrzymali wybitni dziś przedstawiciele socjaldemokratów, jak Offenauer — zastępca Schuhmachera, i przyjaciel ministra Bakera, dalej Heine i naczelny redaktor pisma partyjnego Eichler.

Inną z osobistości jest Gottfurcht, przewidziany swego czasu przez lorda Citrona na jednego z sekretarzy między narodowej federacji pracy. Projekt przez szmuglowania go do prezydium federacji oparł się wówczas o sprzeciw Saillana i Toledano.

Cały ten zespół przywódców niemieckiej socjaldemokracji stanowią po prostu agencję — nawet nie Labour Party — a brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Cała wielkość rzekoma Schuhmachera pochodzi właśnie z poparcia, jakiego udzielała mu od pierwszej chwili Anglii.

Pod tym względem p. Schuhmacher podobny jest trochę do p. Mikolajczyka. Bo czym byłby dziś p. Stanisław Mikolajczyk, gdyby nie stałe poparcie udzielane mu przez reakcyjne koła angielskie?

Tak gdzieś daleko za kanałem La Manche zbęgała się w jednym reku naci, wiążące z pewnym ośrodkiem za granicznym wodzą antypolskiej niemieckiej socjaldemokracji i wodzą antydemokratycznej polskiej opozycji.

Szturm na Związki Zawodowe przygotowuje reakcja amerykańska

Pogłoski o potajemnych rokowaniach Lewisa z przemysłem

WASZYNGTON, 26.11. (Obsl. wł.) — Jak donosi agencja Reutersa, John Lewis, przywódca 400.000 strajkujących górników amerykańskich, rozpoczął potajemne rokowania z właścicielami kopalni. Celem rokowań (które nie są oficjalnie potwierdzone) ma być ponowne zawarcie umowy zbiorowej.

W Nowym Jorku, 26.11. (PAP). — W Stanach Zjednoczonych, zanosi się na długotrwały spór prawny pomiędzy rządem a Lewistem. Decyzja sądu Federalnego powołania Lewisa przed sąd w środę nie zapowiada ani szybkiego wyroku na przywódce górników amerykańskich, ani też szybkiego końca strajku.

Jeżeli zapadnie wyrok przeciwko Lewisowi w pierwszej instancji, może on apelować do drugiej, a potem do sądu najwyższego. Procesy więc mogą potrwać całe miesiące.

Sąd federalny postanowił rozpocząć w środę rozprawę przeciwko przewodniczącemu związku górników, Lewisowi, oraz rządom prawnym związków. Lewis oskarżony jest o niezastosowanie się do nakazu sądu cofnięcia wezwania do strajku.

Rząd Stanów Zjednoczonych ponownie zwrócił się do górników z wezwaniem, aby przerwali strajk i obiecali, że jeżeli górnicy powrócą do pracy, kroki sądowe przeciwko Lewisowi zostaną zaniechane.

Górnicy w stanie Pensylwania, wśród których znajduje się wielu Amerykanów, polskiego pochodzenia, oświadczyli, że nie powrócą do pracy, nawet gdyby Lewis został uwolniony lub związek skazany na grzywnę.

W związku z procesem, wytoczonym przywódcy strajkujących górników Lewisowi, opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych wykazuje zainteresowanie projektami ustawodawczymi, wniesionymi do Kongresu, które znajdują się na porządku dziennym sesji nowego Kongresu w styczniu.

Projekt ustawy został określony przez jednego z postępowych republikanów, senatora Baile'a, jako za bardzo reakcyjny i nie liberalny.

Należy się jednak spodziewać uchwalenia szeregu ustaw, zmierzających do podważenia wpływów związków zawodowych na życie gospodarcze kraju.

Parlament i senat amerykański, o większości republikanickiej, będą starali się wprowadzić w życie ustawę, przyjął ją na ostatniej sesji obydwój Izby, wobec której założył veto prez. Truman.

Ustawa ta domaga się odroczenia strajków przez związki zawodowe, aby urząd arbitrażowy mógł usilować załagodzić spór. Ustawa czyni związki zawodowe odpowiedzialne za straty za zerwanie umowy i zawiera jeszcze szereg innych ograniczeń działalności związków.

Nie ulega wątpliwości, że ustawa może przejść obecnie — nawet na wypadek weta prezydenta, gdyż zaistnienie możliwości uzyskania większości dwóch trzecich w obydwóch Izbach dla przewyższenia oporu prezydenta. Partia republikańska wypowiedziała się za nie uznawaniem umów pracy, które stawiają za warunek zatrudnienia nakazanie do związku zawodowego oraz które przyznają lepsze warunki pracy członkom związków.

Agencja Reutersa donosi, że wskutek strajku górników i braku dostaw węgla

wych obrzynie zakłady stalowe Carnegie Illinois Steel Corporation będą musiały zmniejszyć produkcję. Ze 129 pieców hutniczych znajdujących się w okręgu pittsburskim, 33 przestanie pracować.

Agencja Reutersa dodaje, że w Waszyngtonie krąży w ostatnich dniach pogłoski jakoby przedstawiciele wielkich koncernów stalowych czynili stara

mi kopalni węgla a przywódca Związku Zawodowego Górników Lewisem w celu doprowadzenia do porozumienia i powrotu górników do pracy. W związku ze strajkiem w przemyśle węglowym, we wtorek znacznie obowiązywać w Stanach Zjednoczonych zaćmienie, podobnie jak w okresie wojny.

WASZYNGTON, 26.11. (SAP). — Jak rezultat strajku węgla w USA wzrasta bezrobocie w przemyśle europejskim.

Jeżeli strajk nie zostanie zakończony w najbliższym czasie, oczekuje się, że włoski przemysł pracujący dzięki dostawom węgla z USA zostanie uderzony mioną w ciągu sześćdziesięciu dni, a to doprowadzi według przewidywań w kołach dyplomatycznych do niepokojów.

Ponadto strajk w USA jest strasnym ciosem wymierzonym w program odbudowy Europy.

Chociaż Francja nie jest w tym stopniu zależna od węgla Stanów Zjednoczonych A. P. co Włochy, to jednak strajk górników amerykańskich przyczyni się także do pogorszenia sytuacji i we Francji.

Również z duńskich kół dyplomatycznych informują, że poselstwo duńskie przedstawiło departamentowi stanu swój pogląd o szczególnie przykrych następstwach strajku dla Danii, która musi otrzymać węgiel przed styczniem, a to z powodu zamrażania portów w styczniu i w lutym.

Dania otrzymała tylko 50.000 ton ze 130.000 ton, które miała otrzymać w ciągu ostatnich czterech miesięcy br.

Ogłoszenie Daniny Narodowej pohudziło ofiarność całego społeczeństwa

Zebrań wojewodów u Premiera

Wczoraj, dnia 26 listopada br., odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem Premiera, Osóbki-Morawskiego, zebranie wojewodów, poświęcone omówieniu spraw, związanych z Daniną Narodową.

Obecni byli również: minister Minc. jako przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, minister skarbu, Dąbrowski, minister administracji publicznej, dr Kiernik, wiceminister ZO, Wolski i delegat Rządu dla spraw Daniny Narodowej, dr Kościński.

Zagajając posiedzenie, Premier podkreślił znaczenie Daniny dla Ziemi Odzyskanych, która najwymowniej i najdotkliwiej uwydatniła winna niezachwiane stanowisko

Narodu Polskiego w sprawie naszych granic na Zachodzie.

Po przemówieniach ministrów, rozwijających tezę Premiera, wypowiadali się poszczególni wojewodowie, oświadczając, iż ogłoszenie Daniny Narodowej wywarło wielkie wrażenie w całej Polsce. Po wstąpieniu samorządnych Komitetów Obywatelskich, poszczególni obywatele nie czekając na osobiste wezwanie, zaofiarowują posiadane złoto, czy kosztowności.

Entuzjazm, towarzysząc ogłoszeniu Daniny Narodowej, da się chyba porównać z historyczną zbiórka na Skarb Narodowy.

W tych warunkach Danina Narodowa niewątpliwie osiągnie swój wielki cel i spełni zadania.

Egipt broni się przed „opieką“ Anglii a Sidky Pasa preforsowuje uchwały probrytyjskie

LONDYN, 26.11 (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w poniedziałek, 25 bm., w Kairze doszło do nowych masowych demonstracji. Władze egipskie zarządziły ostre pogotowie policji. Demonstranci przewrócili 2 wozy tramwajowe, kilka innych wykołdali i podpalił wielką ilość książek. Demonstranci zgajają odrzucone nowego projektu traktatu brytyjsko-egipskiego, uzgodnionego przez Bevena i Sidky Paszę w Londynie. Egipcjanie są przeświadczeni, że traktat został już zawarty i krąży nawet pogłoski o jego treści. Brytyjska policja wojskowa patroluje miasto. Wśród demonstrujących tłumów i policji były ofiary.

Do kwatery brytyjskiej władz wojskowych w Kairze rzucono bombę. W Aleksandrii miały miejsce antybrytyjskie demonstracje studenckie. We wtorek odbyło się posiedzenie parlamentu egipskiego. Odczytany został dekret króla Faruka, cojącego pełnomocnictwa 12-osobowej delegacji, wyznaczonej w marcu dla prowadzenia z Wielką Brytanią pertraktacji w sprawie rewizji traktatu egipsko-brytyjskiego z 1936 roku. Siedmiu członków tej delegacji odrzuciło projekt nowego traktatu brytyjsko-egipskiego, uzgodnionego pod czas pobytu premiera Sidky Paszy w Londynie z rządem brytyjskim i ministrem Bevenem.

W godzinach wieczornych parlament egipski zebrał się ponownie, by rozpatrzyć na posiedzeniu niejawnym projekt traktatu brytyjsko-egipskiego. Premier Sidky pasza po otwarciu posiedzenia zażądał, by dyskusja odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Przywódcy opozycji przeciwstawili się temu

żądaniu podkreślając, że kraj musi być dokładnie poinformowany o szczegółach rokowań w sprawie stosunków z Wielką Brytanią. Ponieważ jednak większość 112 posłów, poparła żądanie premiera, 52 członków opozycji wyszło z sali, oświadczając, że nie będą uczestniczyli w debacie.

Po 4-godzinnej debacie parlament egipski postanowił wezwać premiera do ponownego podjęcia rokowań z Wielką Brytanią w celu zrealizowania egipskich aspiracji narodowych, całkowitej ewakuacji kraju i jedności doliny Nilu. Izba uchwaliła wotum zaufania premierowi.

Otwarcie szkoły PPR i PPS dla propagandzistów wyborczych

W Centralnej Szkole PPR w Łodzi odbyło się z udziałem przedstawicieli władz centralnych i wojewódzkich obu partii robotniczych oraz słuchaczy, uroczyste otwarcie międzypartyjnej szkoły PPR i PPS dla propagandzistów wyborczych.

PPR i Wachowicz — członek CKW PPS, charakteryzując ogólną sytuację polityczną w kraju.

W związku z faktem otwarcia wspólnej szkoły PPR i PPS mówcy wyrazili przekonanie, że stanic się ona terenem zbliżenia członków obydwu partii robotniczych, zacieśni współpracę partii i wydatnie przyczyni się do wspólnego zwycięstwa w wyborach.

W części oficjalnej przemówienia o znaczeniu wyborów wygłosili tow. tow.: Bienkowski z KC

Proces członków sztabu głównego NSZ

Dalsze zeznania oskarżonych

W trzecim dniu procesu Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Abakanowicza, szefa sztabu Komendy Głównej NSZ.

Już ukazał się w sprzedaży

105 numer

„Trybuna Wolności”

- o następującej treści: MIECZYSLAW WĄGROWSKI) Wybory.
- BRONISŁAW MINC: Danina Narodowa.
- OSTAP DEUSKI: Wielkie zwycięstwo demokracji.
- JOSEF DUBIEL: Uwłaszczenie na Ziemach Odzyskanych.
- ZANNA KORMANOWA: Juliusz Aleksander Rydygier.
- TADEUSZ GEDE: Rozwój przemysłu Ziemi Odzyskanych.
- PRZED WYBORAMI. Kalendarz wyborczy.
- Na Widowni Międzynarodowej — „Rebelia” w Partii. — Konferencja Togliatti-Tito. — Ubezpieczenia Społeczne w ZSRR. — Zasadnicze cyfry rozwoju ZSRR.
- Z ŻYCIA PARTII.
- WSRÓD KSIĄZEK. — Nauki ekonomiczne E. Marksa. — Z biegiem Odry. NA ŁAMACH PRASY. WOLNA TRYBUNA. Kalendarz wydarzeń.

Osk. Abakanowicz przynajmniej do przynależności do NSZ, zaprzecza natomiast zdecydowanie, jakoby był członkiem OP. Osk. do NSZ wstąpił w maju 1944 roku i w okresie poprzedzającym Powstanie Warszawskie pełnił funkcje komendanta okręgu warszawskiego NSZ.

Po powstaniu przebywał w okolicach Częstochowy, gdzie spotkał się z Pobożą, który zaproponował mu powrót do pracy organizacyjnej. Oskarżony początkowo odmówił, tłumacząc się wyczerpaniem po przeżyciach powstaniowych, następnie jednak skontaktowany z innymi oficerami NSZ i komendantem głównym NSZ gen. Boguckim - Broniewskim, zgodził się objąć wakujące stanowisko szefa sztabu komendy głównej NSZ, której siedziba wówczas był Kraków.

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego, na wyrażenie jego zgody miało również wpływ wynagrodzenie związane z funkcją szefa sztabu, które wynosiło wówczas 9.000 zł miesięcznie.

Główne prace oskarżonego na stanowisku szefa sztabu polegały na nawiązaniu kontaktów organizacyjnych z członkami NSZ, jak i całymi oddziałami, które po powstaniu oderwały się od komendy głównej.

Na pytania, dotyczące działalności brygad świętokrzyskiej, osk. przyznaje się, że jeden raz towarzyszył Boguckiemu w czasie inspekcji na miejscu postoju brygady. Na decyzję komendy głównej NSZ o wycofaniu się brygady na zachód, oskarżony, jak twierdzi, nie miał wpływu.

W dalszym ciągu swych zeznań, oskarżony nie zaprzecza, że służył o likwidacji przez NSZ członków PPR i napadach urządzanych przez oddziały NSZ na oddziały AL. Osk. przyznaje się również, że służył o pewnym wypadku, gdy członek NSZ został zdekonspirowany jako agent gestapo.

Oskarżony nie potrafi wytłumaczyć Sądowi motywów tego rodzaju zbrodniczej działalności NSZ, zrzucając ciężar odpowiedzialności za dokonane zbrodnie na Radę Polityczną NSZ, która swym kierownictwem wpędziła uczciwych członków NSZ w sytuację bez wyjścia.

Po przerwie obiadowej, Sąd przystąpił do przesłuchania trzeciego z kolei oskarżonego Tomasza Wolframa. Po powstaniu oskarżony wyjechał do Krakowa. Tam przypadkowo zetknął się z jednym ze swoich znajomych członkami NSZ, za pośrednictwem którego skontaktował się z gen. Boguckim, po czym objął funkcję jego adiutanta.

Nożycze czeskie A ręka czyja?



Pismo czeskich narodowych socjalistów „Svobodni Vitrek” szczerze przeciwko porozumieniu polsko-czeskiemu. Pismo to reprezentuje tzw. „orientację zachodnią” w Czechach.

KRONIKA DOLNYCZNA

PRZYJĘCIA W M. S. Z.
Wiceminister Spraw Zagranicznych, Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 26 bm. posła Holandii w Warszawie, p. Reynier Flaes.

PRZYJĘCIA W MIN. ŻEGLUGI
Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr Stefan Jędrzychowski przyjął w dniu 26 bm. Ambasadora Włoch, p. Eugenio Reale i Ministra Pełnomocnego Czechosłowacji, p. Józefa Hejreta.

Odnaczenie gen. Zawadzkiego Krzyżem Partyzanckim

W dniu 26 listopada br. Marszałek Polski, Michał Żymierski, udekorował w imieniu Krajowej Rady Narodowej Krzyżem Partyzanckim gen. Aleksandra Zawadzkiego, wojewodę śląskiego — za wybitne zasługi, położone w walce z Niemcami, przez organizowanie polskich oddziałów partyzanckich i Armii Polskiej, zrzuconych na tyły wojsk niemieckich.

Kongres Stronnictwa Pracy

W dniu 1 grudnia br. odbędzie się w Warszawie I Powojenny Kongres Stronnictwa Pracy. Kongres poprzędi solenne nabożeństwo w kościele prokatedralnym (OO. Karmelitów) na Krakowskim Przedmieściu. Otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 10.15 w sali „Roma” przy ul. Nowogrodzkiej 49, przy udziale przedstawicieli władz, wojska, partii, stronnictw politycznych i organizacji oraz około 860 delegatów Stronnictwa Pracy ze wszystkich części Polski.

Naczelny dyrektor FAO przybywa do Warszawy

Dziś, dnia 27.11 br. przybywa do Warszawy samolotem o godzinie 14 z Pragi czeskiej naczelny dyrektor Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wyżywienia i Rolnictwa — FAO sir John Boyd-Orr. Sir John Boyd-Orr jest profesorem i wybitnym znawcą zagadnień wyżywienia i rolnictwa w Wielkiej Brytanii, doradcą Labour-Party. Podczas wojny był on jednym z głównych doradców rządu W. Brytanii w zakresie organizacji wyżywienia.

Ostatnie wiadomości

RZYM. — Podczas niedzielnych wyborów samorządowych w 15 miastach włoskich, w Laspecja i Pistoia pierwsze miejsce uzyskał komunisty.

WIENIE. — Guido Schmidt był ministrem spraw zagranicznych Austrii w rządzie Schuschnigera stanął w styczniu przed sądem w Wiedniu jako przestępca wojenny.

NOWY JORK. — Dziennik „New York Times” donosi z Norymbergi, iż szef policji tamtejszej Leo Stahl, oświadczył, że Papen, który miał udać się na kurację do sanatorium, zrezygnował z wyjazdu, ponieważ miejscowa ludność zarozumiała, że go powiesi.

PARYŻ. — Przywódca niepodległościowej partii sundańskiej Abdel Rahman el Mahdi pasza odczekał z Chartum do Londynu, ażeby bronić przed rządem brytyjskim idei niepodległości Sudanu.

BERLIN. — W brytyjskim wojskowym szpitalu w Berlinie zmarł na skutek odniesionych ran od kul karabinowych oficer brytyjski, którego należo do fannego w niedziele wieczór w jego mieszkaniu w Charlottenburgu. W tym samym mieszkaniu znaleziono zwłoki zamordowanej Niemki.

Co pisze prasa zagraniczna

Prasa francuska omawia wyniki niedzielnych wyborów. Na ogół cała prasa jest zgodna w twierdzeniu, że wybory nie przyniosły zasadniczych zmian w układzie sił w porównaniu z poprzednimi wyborami do Zgromadzenia Narodowego, które się odbyły 10 listopada.

Po wyborach francuskich

Organ Partii Komunistycznej „Humanité” pisze: „Wbrew koalicji całej reakcji na rzecz MRP — komunistów znów wysunęli się na pierwsze miejsce. Naród wyraził uznanie dla polityki Partii Komunistycznej, która świadoma ewolucji siły i „poczuli odpowiedzialności za losy kraju domaga się stanowiska premiera rządu”.

„Komuniści — pisze dalej „Humanité” — wytygają wszystkie siły w pracy dla dobra Republiki. Partia Komunistyczna będzie dążyła do stałego podniesienia poziomu produkcji i do stabilizacji franka. Chłopi, którzy wykazują coraz więcej zaufania do Partii Komunistycznej, poprzez podniesienie produkcji rolnej, pomogą usprawnić aprowizację”.

„Komuniści — kończy gazeta — są gotowi do objęcia sterów rządu. Partia Komunistyczna pokazuje, że jest godna zaufania narodu”.

Prasa francuska omawia wyniki niedzielnych wyborów. Na ogół cała prasa jest zgodna w twierdzeniu, że wybory nie przyniosły zasadniczych zmian w układzie sił w porównaniu z poprzednimi wyborami do Zgromadzenia Narodowego, które się odbyły 10 listopada.

„Niedzielne wybory pokazały — pisze dziennik „Liberation”, że „wybory skupiają się coraz bardziej” naokoło Partii Komunistycznej z jednej strony i naokoło tej partii, która potrafi najlepiej skupić wszystkie głosy antykomunistyczne tj. MRP z drugiej strony”.

Pracownicy „Ordre” pisze, że w niedzielnych wyborach wytworzyła się antykomunistyczna koalicja idąca od skrajnej prawicy do radykałów. „Możemy powiedzieć nawet więcej na podstawie analizy wyników wyborów, — pisze gazeta — że również część socjalistów przyłączyła się do tej koalicji”.

Również naczelny organ MRP „L'aube” stwierdza, że MRP w pewnej mierze zawdzięcza swój sukces temu, że „poważna ilość socjalistów oddała swoje głosy na kandydatów MRP”.

Jaki będzie skład Rad Republiki

Organ Partii Socjalistycznej „Populaire” nie analizuje dokładnie wyników niedzielnych wyborów i zastanawia się już nad przyszłym składem Rady Republiki, która ma być wyłoniona 8 grudnia. Gazeta sądzi, że „prawdopodobnie nie będzie się on różnił zasadniczo od składu Zgromadzenia Narodowego”.

Prawicowcy „Figaro” obawia się jednak nowego zwycięstwa Partii Komunistycznej w wyborach, które mają się odbyć 8 grudnia, i wzywa do zjednoczenia wszystkich partii przeciw niebezpieczeństwu komunistycznemu.

„Jeżeli — pisze gazeta — elektorzy nie zjednoczą się przeciw komunistom w wyborach 8 grudnia, jeżeli ugrupowania nie zręcznie będą mandatów na korzyść jednej silnej partii, wówczas zwyciężą będzie Partia Komunistyczna”.

Sytuacja w Grecji

Prasa angielska omawia w dalszym ciągu sytuację w Grecji. Organ Labour Party „Daily Herald” podkreśla, że mimo licznych zapowiedzi Tsaldaris dotychczas nie zwrócił się do ONZ o postawienie sprawy greckiej na porządek dzienny. Gazeta stwierdza, że „rządowi greckiemu widocznie nie zależy na tym, ażeby ONZ wysłało komisję międzynarodową dla zbadania rzeczywistego stanu rzeczy w północnej Grecji”.

Gazeta pisze dalej, że oświadczenie greckiego ministra wojny, iż rząd angielski obiecał dostarczyć broń i amunicję armii greckiej, zostało przyjęte z zdumieniem przez angielską opinię publiczną. Dziennik zaprzecza tej wiadomości i wyraża nadzieję, że Anglia nie udzieli pomocy wojskowej rządowi greckiemu.

Ze świadomej polityki partii i z woli mas

wyrasta jednolity front robotniczy w Polsce

Leżą przed nami na biurku dwa pliki wycinków.
Plik pierwszy — to wycinki z prasy peeselskiej, z tajnych biuletynów peeselskich, wreszcie — z konserwatywnej prasy angielskiej. Wycinki świadczące o jednym: z jakim gorączkowym napięciem, z jaką nadzieją, z jaką nieukrywaną satysfakcją wszystkie te czynniki szukały jakichkolwiek przejawów, tarć lub nieporozumień pomiędzy obu partiami robotniczymi.

Weźmy pierwszy spod ręki: komunikat wewnętrzny P.S.L. nr 15. Ołbrzymi tytuł „Co się dzieje w P. P. S.”. Potem długi, mętny wywód: ponoć doły P. P. S. są przeciwko jednolitości robotniczej. Uważne interpretowanie każdego słowa i każdego zdania w poszczególnych artykułach prasowych. Jakaś drobna polemika w najzupełniej podrzędnej, lokalnej sprawie — bodajże elektrowni krakowskiej — pomiędzy „Echem Krakowa” a „Naprzodem” awansuje do wielkiego wydarzenia politycznego. „Zacieka polemika...” — ciesz się peeselski referent. „Język polemiki jest soczysty” — dodaje z wyraźną radością...

Czy trzeba cytować dalej? A teraz „Daily Telegraph”. Organ angielskich konserwatystów, jest, jak wiadomo, tak samo jak p. Stanisław Mikołajczyk i minister Kiernik z P. S. L. „gorącym opiekunem” interesów robotnika w ogóle, a interesów polskiego robotnika w szczególności. I znów ta sama „konceptja”. „Doły”, „szeregowcy” (po angielsku „rank and file”) Polskiej Partii Socjalistycznej ponoć nie chcą jednolitego frontu...

Trzeba przyznać — znakomita reżyseria. Jak pociągane sznurkiem z jednego ośrodka wszystkie pajace dziennikarskie angielskiego wielkiego kapitału wiedzą, że robotnik pepesowski ponoć nie chce jednolitego frontu

Tylko robotnik pepesowski nie o tym nie wie, że nie chce.

O tym mówi drugi leżący przed nami stos wycinków.
Jeszcze nie poszły w kraj dyrektywy władz centralnych obu partii. Dopiero opracowuje się ostateczne dyrektywy, instrukcje, wskazania. Jeszcze od góry nie ruszyła kampania wyborcza. Ale w terenie robotnicy już rozpoczynają akcje. Już idą w masę ze słowem robotniczej prawdy. Już rozpoczęli przygotowania do wielkiej bitwy o duszę i serce narodu.

Rozpoczęli je już — wspólnie, razem, pepesowcy i peperowcy.

Prym wiodą Ziemię Odzyskaną.

We Wrocławiu już działa wspólne wyborcze komisja porozumiewawcza obu partii, zbierająca się dwa razy w miesiącu, uzgadniająca wspólną akcję, przede wszy-

stkim — ale nie tylko — wyborczą. Już rozpoczęła się we Wrocławiu kampania masowa — odbyły się wielkie wiece na Państwowej Fabryce Wagonów i Państwowej Fabryce Obrabiarek. Wiece organizowane wspólnie przez koła PPR i PPS, propagujące wspólną platformę wyborczą bloku demokratycznego.

Zebrań obejmują i mniejsze ośrodki. Wielkie jednolitefrontowe zebranie aktywu obu partii odbyło się w Świdnicy. Znów — rezerowali mówcy obu stronnictw robotniczych, przyjęto zgodne, wspólne, jednolite uchwały.

Z południa przenosimy się na północ.

W Szczecinie, najdalej na północny zachód wysuniętym mieście Rzeczypospolitej zbiera się aktywi obu partii. Sala wypełniona po brzegi. „Dalsza, zacieśniona jeszcze współpraca PPR i PPS jest gwarancją zwycięstwa demokracji w wyborach, gwarancją pełnej demokratyzacji kraju, a więc przyspieszonej odbudowy kraju i powszechnego dobrobytu” — ten wyjątek z jednego z referatów, przyjętego burzliwymi oklaskami, daje obraz ogólnej tendencji zebranych.

Stare ziemie Rzeczypospolitej nie pozostają w tyle.

Weźmy dla przykładu województwo pomorskie.

Toruń. Wielką naradę zgajają peperowic, referuje pepesowic. W dyskusji zabiera głos czterech mówców z PPS i pięciu mówców z PPR. Mówcy podkreślają ko-

nieczność jak najściślejszego współdziałania obu partii w wyborach i w walce z reakcją i ze spekulacją.

To samo w Grudziądzu, gdzie referują wspólnie sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR i przewodniczący Komitetu Wojewódzkiego PPS.

To samo w Bydgoszczy, gdzie w dyskusji wstają jeden po drugim działacze obu partii, by podkreślić swą wierność jednolitemu frontowi klasy robotniczej i zapewnić, że wyteżą wszystkie siły dla zwycięstwa bloku demokratycznego w przyszłych wyborach do Sejmu.

Zacytujmy dla ilustracji rezolucję bydgoską, podobną zresztą do dziesiątek innych, przyjmowanych w całym kraju

Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza na naradzie międzypartyjnej aktywu obu partii odbytej w dniu 16 bm. w sali OKZZ w Bydgoszczy, mając na uwadze konieczność zacieśnienia wzajemnej współpracy obu partii postanawiają:

1) złączyć wspólne wysiłki obu partii w walce o utrwalenie zdobyczy ustroju demokratycznego,

2) wspólnym wysiłkiem na płaszczyźnie współdziałania obu partii przeprowadzić akcję wyborczą,

3) zacieśnić współpracę obu partii we wszystkich ogniwach partyjnych, tak na platformie władz partyjnych jak i w szeregach mas robotniczych,

4) wezwać towarzyszy do wyteżenia wszystkich sił w walce o utrwalenie zwycięstwa Bloku Demokratycznego.

O czym świadczą te wszystkie fakty?

Świadczą one, naszym zdaniem, o tym, że wszystkie chwytły reakcyjnej — włączając w to i peeselską — propagandy zmierzające do przeciwstawiania rzekomo anty-jednolitefrontowych „dołów” — jednolitefrontowej „górze” PPS są pospolitym szalbiertwem i oszustwem. Oszustwem u jednych samooszukiwaniem się u drugich.

Jednolity front w Polsce wyrósł właśnie z „dołów”. Wyrósł w walce z zatembowsko-pużacką „górami”. Wyrósł dlatego, że szerokie masy pepesowców — także ołbrzymiej większości tych, którzy jeszcze w okresie okupacji szli za WRN — przekonały się, że droga jednolitego frontu, to siły nie tylko PPR, lecz także PPS, droga siły klasy robotniczej. Wyrósł dlatego, że krwawe doświadczenia wiełu dziesięcioleci ruchu robotniczego uczą nas, że rozbiście klasy robotniczej, to siła reakcji, to bezsilność proletariatu. Wielką zdobyczą ostatnich lat jest właśnie to, że mamy jednolitefrontowe nie tylko doły ale i kierownictwo PPS, że PPS jako partia stoi pod sztandarami jednolitego frontu.

Rozumiemy, że to boli pewnych panów w Polsce i w Londynie. Ale wydaje się nam, że ten ból jest nieuleczalny. Tak jest i tak zostanie.

Roman Werfel

NA TEMATY DNIA

Zbiory Potockich w Muzeum Narodowym

Zbiory, które hr. Potocki chciał wywieźć zagranicę, przekazane zostały przez władze Bezpieczeństwa Muzeum Narodowemu. Dwanaście sal zapelnily te bezcenne skarby, które niegodny przedstawiciel ongiś magnackiej rodziny chciał wywieźć zagranicę, zapewnić za nie sobie i swej rodzinie bez troskie życie i przyszłość.

Władze Bezpieczeństwa, zatrzymując przemysł i przekazując go Muzeum Narodowemu, oddały wielką usługę nie tylko interesom państwa, ale także interesom kultury narodowej, dla której skarby te byłyby przepały zapewne bezpowrotnie, tak jak przepały inne skarby, wywiezione — Jeszcze pod ochroną Niemców — przez innego potomka tej samej rodziny z zamku w Dzikowie.

Sobiepański stosunek do dóbr kultury polskiej stanowi zdaje się w ogóle cechę obozu naszej reakcji. Jakże by inaczej można było tłumaczyć sobie kradzieże arrasów wawelskich przez emisariuszy Raczkiewicza. Przecież te arras odobierano dla Polski, nie dla jakiegokolwiek rządu. Przecież było jasne, że zostaną one przekazane z powrotem na Wawel, stanowiąc chyba sanktuarium narodowe także dla naiwnych zwolenników „Londynu”. Dlaczego więc okradła Wawel z dóbr, pozostawionych mu jeszcze przez szlachę Raczkiewicza?

P. Raczkiewicz widocznie uważa tak samo jak p. hrabia Potocki: „Polska, kiedy przestała być moja, przestała być Polska”.

„Likwidacja polskiej inteligencji”

Niech nie poddają się panice czytelnicy pod wpływem tego artykułu. Ta likwidacja dokonuje się jedynie na szpaltach prasy angielskiej, zawsze skorej do przedrukowywania antypolskich brecht, oraz w dostojnej sali brytyjskiej Izby Gmin, również nie od dziś dostępnej dla wszelkich oszczerców Polski.

P. prof. Savory, jeden z przyjaciół p. Raczkiewicza w parlamencie brytyjskim, zgłosił pytanie, czy rządowi brytyjskiemu znane są przygotowania do likwidacji całej inteligencji polskiej i wywiezienia z Polski 800.000 Polaków, czynione ponoć w Warszawie.

Mr. Mayhow, zastępca p. Bevina, nie lubi Polski. Ale nie mógł odpowiedzieć potakująco na tak oczywistą budę. Oświadczył więc tylko uprzejmie, że informacja p. Savory robi nań wrażenie „sfabrykowanej dla celów propagandowych historyjki”.

Dwa pytania:
Czy p. Mayhow zachowałby równie filozoficzny spokój, gdyby ktoś w parlamencie, powiedzmy francuskim, zaapytał, czy rząd jest, że rząd Wielkiej Brytanii gotuje sianie miliona londyńczyków, na przykład, do Patagonii?

Czy panowie Raczkiewicze nie będą jutro opowiadali a ludzi typu p. Savory powtarzali za nimi, że w Polsce każdy peperowic zjada na śniadanie sałatkę z dziecięcego mózdzku, przysmażonego na smalcu z palonych peesłowców?

Ostatecznie — wszystko w tym szanownym towarzystwie jest możliwe.

MARGINESIE

„Polska Ludowa” zazdrości laurów p. G.

Nikogo nie należy chwalić za życie. Ta mądra zasada przyszła nam na myśl, kiedy przeczytaliśmy ostatnią „Polskę Ludową”.

Kilka dni temu pochwaliliśmy to peeselskie pismo. Pochwaliliśmy pośrednio — cytując jego dość uczciwe oświadczenia na temat procesu Sciborka.

Widać redaktorzy „Polski Ludowej” mieli dobrą „wcięcie” za ten swój artykuł od NKW, czy też może ktoś im pogroził łosem Sciborka, dość że „Polska Ludowa” trąbi na odwrot.

W ostatnim swym numerze usiłuje dorównać oślawionemu „pismu dla wszystkich”, podejmując, niezbyt zresztą udaną próbę, podważenia wiarygodności wyników dotychczasowych procesów.

„Polska Ludowa” oświadcza, że nawet przyznając oskarżonego do winy nie jest jeszcze dowodem zbrodni.

Albowiem — cytujemy dalej dosłownie poznański organ PSL — „znane są powszechnie w kryminalistyce wypadki, że oskarżony dobrowolnie przyjmuje na siebie winę i oskarża się za nieopamiętane czyny w tym celu, aby ochronić drugą osobę od kary i hańby lub niedopusić do wykrycia przyspieszenia.

Powodem takich samooskarżeń może być też zbroczenie psychiczne — pragnienie cierpienia za winy cudze na wzór Chrystusa. Może nim być również działanie pod hipnozą itp.”.

Co to wszystko ma znaczyć? Wywód jest kryminalistyczny w porządku. Ale tu chodzi przecież o sens praktyczny. Mowa o procesie Sciborka. Mowa o Panku i Płońskim. Czy zdaniem „Polski Ludowej” oskarżali się oni „za nieopamiętane czyny”? Kogo, zdaniem „Polski Ludowej”, oskarżali ci bandyci? A może szło im po prostu o nasładowanie Chrystusa w cierpieniu za cudze winy? Czy też chce nam wmówić „Polska Ludowa”, że zeznawali pod jakąś tajemniczą hipnozą?

Oczywista — to są wszystko baniałki. Setki ludzi słyszało Panka i Płońskiego. Setki ludzi wie, że zeznawali oni jak normalni — jeśli nie ludzie, to bandyci. Setki ludzi — a w ich liczbie i redaktorzy „Polski Ludowej” — wiedzą, że tu nie było ani zbroczenia psychicznego, ani hipnozy, tylko po prostu zbrodnia.

Po co więc piszą to wszystko panowie z „Polski Ludowej”?
Przed sądem w czasie procesu Sciborka stawał jako świadek jeden z publicystów PSL, który wpraw na grad agenta Andersa niestworzonych kłamstw, a później wykroczył się z całej sprawy jak skarcony uczeń. Ten pan miał przynajmniej na swe usprawiedliwienie poufny charakter swych „pogaduszek”.
Redaktorzy „Polski Ludowej” nie mają niczego na swoje usprawiedliwienie.

Zagadnienia planu odbudowy

Zagospodarowanie Odry — wielkiej arterii

Uruchomienie żeglugi na Odrze i włączenie tej największej po Wiśle rzeki polskiej do polskiego organizmu gospodarczego jest jednym z najważniejszych zadań, stojących przed narodem polskim w okresie planu odbudowy gospodarczej.

Przy opracowaniu planu wzięto pod uwagę, że żegluga na Odrze ma nie tylko kapitalne znaczenie dla Polski, ale i dla życia gospodarczego całej Europy południowo - wschodniej. Dlatego też plan postawił za zadanie przygotowanie Odry do przewiezienia w ciągu 1949 r. 3,5 miliona ton ładunków przy pomocy środków krajowych. Ponadto plan zmierz do zwiększenia zdolności przewozowej Odry w okresie 3-letnim o dalsze 1,5 miliona ton ładunków przy pomocy środków państwa.

Zainwestowanie pięciu miliardów zł

Wykonanie tego zadania będzie wymagało inwestycji na sumę 5 miliardów zł. Da to nam możliwość wydobycić z dna Odry 615 zatopionych barek (o łącznym tonażu 217 tys. ton) oraz 57 holowników (o łącznej mocy 12,5 tys. KM). Nadto będziemy mogli wybudować 203 nowe barki. Razem dałoby to owe 3,5 miliona ton ładunków.

Zagranicą musieliśmyby zakupić dalsze 134 barki 500-tonowe i co najważniejsza dużo holowników o łącznej mocy przeszło 20 tys. KM.

Plan przewozowy wychodzi z założenia, że każda barka będzie mogła w ciągu sezonu robić 10 obrotów na trasie Koźle — Szczecin. Liczy się na to, że dzięki centralnemu dysponowaniu taboru i skróceniu postojów taką szybkość obrotów da się osiągnąć, jakkolwiek za czasów niemieckich liczba obrotów wynosiła tylko 6 w ciągu sezonu.

Odbudowa taboru rok po roku

Plan przewiduje wyprodukowanie w 1947 r. 9 tys. ton, a w następnych latach kolejno 48 tys. i 44 tys. ton barek. Uzupelnienie taboru ładownego w drodze zakupów zagranicą powinno dać w 1947 r. 18 tys. ton, w 1948 r. 30 tys. ton i w 1949 r. 60 tys. ton.

Zakup holowników planowany jest w ciągu trzechlecia jak następująco: 1947 — 4,6 tys. KM, 1948 — 10,5 tys. KM, 1949 — 12,6 tys. KM, łącznie za tem 27,7 tys. KM.

Jak zaznaczyliśmy powyżej właściwy zakup holowników zagranicą wynosić ma tylko 20,3 tys. KM. Reszta zapotrzebowania będzie pokryta z taboru zakupionego z demobilu amerykańskiego.

Odbudowa stoczni i portów

Plan przewiduje doprowadzenie przez wozu węgla na Odrze do 2,5 milionów ton oraz rudy do 1,8 milionów ton. Aby umożliwić sprawny przewóz tych ol-

brzymich ilości towarów trzeba będzie zainstalować w portach śląskich i w Szczecinie 19 dźwigów 7 i półtonowych, których łączny koszt wyniesie 300 milionów złotych.

Znacznym wydatkiem będzie wymagało doprowadzenie szlaku żeglugowego do porządku: należy go zaopatrzyć w znaki żeglugowe i światła sygnalizacyjne.

Jeszcze większe wydatki pochłonę odbudowa stoczni nadodrzańskich, na które spada obowiązek remontu wydobyczych barek.

Podjęte już zostały prace nad całkowitym oczyszczeniem nurtu rzeki od resztek konstrukcji mostowych, które utrudniają żeglugę.

Wielkie prace będą podjęte w celu zwiększenia pojemności zbiorników za silających nurt Odry. Obecna pojemność zbiorników wynosi 127 milionów metrów sześciennych, a po rozbudowie liczba ta wzrośnie do 338 milionów metrów sześciennych. W okresie planu

zostanie zakończona budowa zbiorników w Turowie i Dzierżonowie i zbudowany jeden nowy. W sumie pozwoli to osiągnąć na Odrze minimum głębokość 140 cm, co z kolei umożliwi zwiększyć ładowność barek o 20 p.c. Toteż w roku 1950 zdolność przewozowa Odry osiągnie 6 milionów ton.

Podział inwestycji

Zwiększenie zdolności przewozowej Odry wymagać będzie coraz większej sprawności obrotów, położonych na Odrze. Musimy się już obecnie do tego przygotować. Plan uwzględnił i tę sprawę. Przewiduje on odbudowę urządzeń portowych i szczególnie magazynów. Będzie to przede wszystkim zadaniem państwowego przedsiębiorstwa „Polska Żegluga na Odrze”, ale zarazem również spółdzielczości i częściowo inicjatywy prywatnej.

Podział inwestycji na poszczególne cele będzie wyglądał jak następuje:

Tabor i stocznie	60 proc.
Zbiorniki	40 proc.
Dźwigi	2 proc.
Pozostałe prace	24 proc.

Ponadto w budżecie państwowym przewidziana jest suma 630 milionów złotych na wydatki personalne i utrzymanie oraz konserwację drogi wodnej i urządzeń eksploatacyjnych.

Plan kieruje więc ołbrzymie wysiłki na cele odbudowy żeglugi handlowej na Odrze. Zdajemy sobie całkowicie sprawę, że ożywienie Odry to rozwój Szczecina, to scementowanie naszych Ziemi Odzyskanych, to dobroczynne oddziaływanie na polacie ciągnące się wzdłuż Odry. Dziś ziemie nadodrzańskie są jeszcze mało zaludnione. Czekają one na tych, którzy tu się osiedlą i wypełnią brzegi rzeki gwarem pracy i życia.

Odbudowa zdolności przewozowych Odry to obok zagospodarowania Śląska najlepsza nasza odpowiedź na ataki wrogów naszych granic zachodnich.

Nasz demokratyczny ustroj społeczno - polityczny stworzył możliwości planowej gospodarki, możliwości najlepsze go, najbardziej celowego wykorzystania wszelkich zasobów naszego kraju, możliwości świadomego pokierowania rozwojem naszego życia gospodarczego. Wśród tych możliwości leży również realizacja planu odbudowy Odry — wielkiej polskiej rzeki, wielkiego szlaku handlowego, jednej z najważniejszych arterii naszego organizmu państwowego i ekonomicznego.

STEFAN ASKANAS



Najważniejsze zadanie

Tow. Stanisław Szwalbe w swoim artykule „Jak wykonać najważniejsze zadanie?” powraca raz jeszcze do sprawy jednolitego frontu:

„W polskich warunkach front jedno lity klasy robotniczej może się oprzeć na ścisłym współdziałaniu i realizacji hasel Manifestu Lipcowego PKWN. Tym samym w wspólnym zwalczaniu tego wszystkiego, co stoi wprost przeciwko spokojnej i ciągłej realizacji nowego porządku rzeczy w Polsce, opartego na tym Manifestie; na wspólnej walce politycznej z PSL, jako stronnictwem opozycyjnym i wszelkimi siłami utrudniającym zjednoczenie wszystkich żywych sił narodu w służbie na rzecz nowej rzeczywistości; na wzmożeniu akcji niszczenia podziemia, atakującego zbrojnie wszystko i wszystkich, co jest w Polsce związane z jej odrodzeniem na nowych istotnie, a nie tylko formalnie demokratycznych pod stawach.

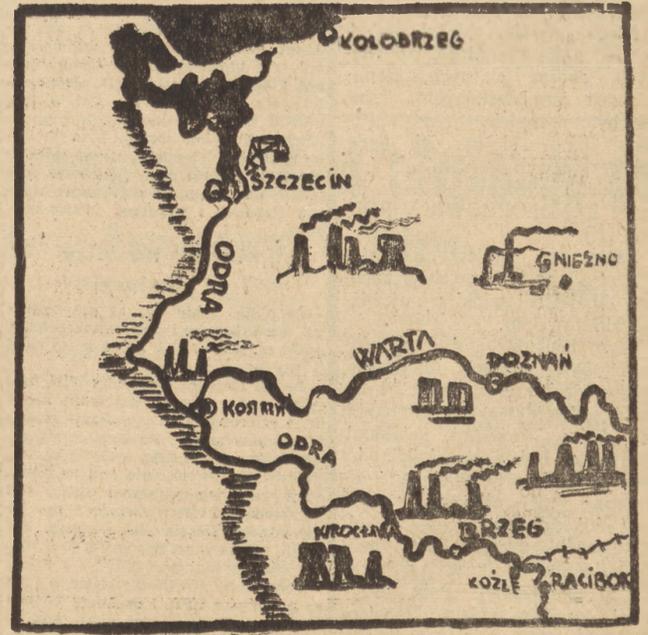
Silą motorową, która zapewni trwałą i pogłębianie reform społecznych w Polsce, może być tylko łącznie PPS i PPR. Pisząc do PPS-owców, specjalnie podkreślić należy, że tylko łącznie — silna PPS i PPR.

PPS bez PPR nie byłaby w stanie tego uczynić. Długoletnie tradycje, niewątpliwa popularność w narodzie pełne zrośnięcie się z jego potrzebami, nadziejami i narowami (nie należy do wspólnoty ten, co nie podziela jej błędów i nieszcześć) — nie wystarczy. PPR wnoszą zorganizowaną dobrze siłę, wkład ideowy i tradycję bezkom-

promisowej walki dawnych komunistów z reakcją kapitalistyczną.

Jeżeli ocenia się mniej lub więcej negatywnie rządy polskie w okresie drugiej niepełności od Paderewskiego do Ślawoja, to nie wolno zapominać, że staliśmy i najliczniejszymi ofiarami tych rządów zapelniającymi polskie więzienia i Berezę Kartuską byli komuniści. Za swój rewolucjonizm i za swój pozytywny stosunek do Związku Radzieckiego; za walkę w imię interesów klasy robotniczej.

O tym powinni pamiętać wszyscy socjaliści. Ruch zawodowy, ruch spółdzielczy, TUR i obie partie robotnicze wniosły swój wkład w budowę nowej demokratycznej Polski (pomijam celowo wkład innych grup i czynników, jak grup ludowych, nauki i sztuki polskiej itp. itp.). Polska, Nowa Polska korzysta z pracy tych organizacji w przeszłości, z najlepszych cech z ich przeszłości, odrzucając z każdej z nich to, co jest przebrzmiałe w nowych warunkach. A musi korzystać też w dalszym ciągu z wkładu tych organizacji stwarzanie i utrwalanie nowej rzeczywistości. A ktoś może zaprzeczyć, że wkład PPR i w tym zakresie jest ogromny. Najlepiej zresztą charakteryzuje sytuację pod tym względem postawa dzisiejszej reakcji wobec PPR i nieustanna ilość ofiar, jakie ponosi właśnie PPR w obronie naszego odrodzonego państwa. Nie wolno pomniejszać roli PPS w nowej rzeczywistości. Ale mam na dzieje, że prasa PPR-owska z kolel oceni należycie te sprawy i rolę PPS w aktualnym momencie.



Rycerze mostu zaleszczyckiego... w pantoflach

Rewelacyjne wspomnienia marynarza polskiego

Zamieszczamy poniżej przedruk artykułu, który ukazał się na łamach „Gazety Polskiej, organu wychodźstwa polskiego we Francji.

Dawna londyńska Rada Narodowa, której wówczas przewodniczył Ignacy Paderewski, uchwaliła na wniosek gen. Sikorskiego: pociągnąć do odpowiedzialności karnej przed Trybunałem Stanu wszystkich oficerów na stanowiskach kierowniczych, którzy we wrześniu 1939 r. uciekli przez osławiony most zaleszczycki do Rumunii, nie spełniwszy swych obowiązków żołnierskich.

Uchwała ta objęła również rząd gen. Sławoj-Składkowskiego, wojewodów, starostów i innych znaczących dygnitarzy państwowych, którzy opuścili Polskę limuzynami państwowymi w towarzystwie swych dzieci, żon i sekretarek osobistych.



Na podstawie tej prawomocnej ustawy rząd gen. Sikorskiego powołał do życia przy b. ministerstwie Informacji i Dokumentacji w Londynie, tzw. referat do zbierania materiału do wodowego, funkcjonujący bez przerwy do czasu cofnięcia przez Anglosasów uznania „rządowi” p. Arciszewskiego.

Jak ogłosiło w swoim czasie londyńskie „Jutro Polski”, akta tego ważnego referatu w jakiś tajemniczy sposób zaginęły i do tej pory ich nie odnaleziono.

„Landlordowie”

„Leśnymi dziadkami” nazywano w Szkocji wyższych oficerów, którzy „przyjechali” do Rumunii w limuzynach państwowych, a później znaleźli się na Ziemiach Brytyjskich, ku utrapieniu organizującego się tam wojska i jego ówczesnego Naczelnego Dowódcy, gen. Sikorskiego.

„Leśni dziadkowie”, różnego autoramentu sztabowcy, ci co przed wojną gardłowali, że: „jesteśmy silni, zwarci i gotowi”, rozpoczęli swą „służbę dla Ojczyzny” na obczyźnie od warcholstwa i spisków przeciw generałowi Sikorskiemu.

Nieco później „leśni dziadkowie” zakotwiczyli się na różnych, dobrze płatnych, stanowiskach ministerialnych. Pełno ich było wszędzie. Słynny „Rubens” londyński był ich bazą. Na przyjeździe w zamkach lordowskich przedstawiali się, jako: LANDLORDOWIE POLSCY (!)

Szary zaś żołnierz przygotowywał się w tym czasie z zapalem do dalszej walki z najeźdźcą hitlerowskim.

Jego instruktorami i dowódcami byli uczeni oficerowie, oficerowie rezerwy oraz młodzież uniwersytecka i gimnazjalna, która, różnymi szlakami, dotarła z Polski do Anglii, by tam przejść przeszkolenie i otrzymać szlify oficerskie.

„Leśni dziadkowie” na wszelki sposób przekazywali gen. Sikorskiemu w pracy wojskowej i politycznej. Pakt przyjaźni ze Związkiem Radzieckim okrzykli niedługo, jako zdradę narodową.

Przyszedł „Gibraltar” i jego skutki... Wielka, nie tajona radość ogarnęła szeregi „leśnych dziadków”.

100 funtów miesięcznie

Rodzina przeciętnego „leśnego dziadka” składała się z 3 — 4 osób. Ojciec, pan referent „Rubensa”, lub... ministerstwa spraw wewnętrznych, matka — urzędniczka ministerstwa lub funkcjonariuszka PCK, synalek — student Oxfordu — stypendysta państwowy. Summa summarum: 100 funtów miesięcznie.

Trzeba wiedzieć, że każdy „leśny dziadek” miał w Anglii swą najbliższą rodzinę, którą zdołał wywieźć z Polski limuzyną państwową, lub sprwadzić tranzytem przez Włochy — wówczas państwo neutralne.

„Leśny dziadek”, jako że był urzędnikiem ministerstwa, nie brał udziału w inwazji. Jego synalek, jako student „Oxfordu” nie brał również udziału w inwazji.

W inwazji pod Falaise, Chambois i w ogóle w wielkich wycieczach zbrojnych na zachodzie bili się jako synowie chłopów, robotników i inteligencji pracującej.

Delegat pośredniczy

PCK w Londynie, będący pod wpływem reakcji, nigdy nie kwapił się z pomocą dla głodnych dzieci Warszawy. Składki na PCK wpływały zewsząd obficie. Każdy żołnierz, marynarz i lotnik w Anglii nie skąpił datku na PCK.

PCK na Ziemiach Brytyjskich, owszem, prowadził wydawną pracę charytatywną, lecz nie pomyślał o pomocy dla kraju. Poza opieką nad żołnierzem w Anglii, PCK organizował pomoc jedynie dla Polaków w Niemczech. Nieszczęśliwie, głodne dzieci kieleccyżni nie znalazły opieki PCK z Londynu.

Żołnierze polscy w Wielkiej Brytanii od 1940 r., do wykrycia skandalicznej afery, przysyłali pewne kwoty pieniężne na ręce delegata Ministerstwa Obrony Narodowej, który pośredniczył w wysyłce paczek żywnościowych do Polski okupowanej. Paczka taka kosztowała 12 szylingów. Pośrednik-delegat sprzeniewierzył z tych

pieniędzy 8 tysięcy funtów, a po wykryciu tego został skazany na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Od tej pory składki na PCK w Londynie zmniejszyły się wydatnie. Zresztą, administracja londyńskiego PCK pochłaniała 30 — 40 procent ogólnych wpływów. Trzeba dodać, że przeciętna pensja urzędnicza PCK na Belgrave Square Nr 34, wynosiła od 18 do 36 funtów miesięcznie, wtedy gdy wykwalifikowany górnik angielski zarabiał od 5 do 7 funtów tygodniowo.

Volksdeutsche

Podczas walk inwazyjnych we Francji wpadło w ręce alianckie wiele tysięcy jeńców niemieckich, wśród których pokazano odsetek stanowili volksdeutsche.

Anders i jego towarzysze, planując w najbliższych miesiącach powojennych wojnę ze Związkiem Radzieckim „wytawiali” z obozów jeńce, za zgodą i wiedzą Anglików, wszystko to, co mówiło po polsku, chociażby nawet tylko kilka słów.

Tą drogą „przeniknęło do polskiej siły broń w Anglii i Włoszech kilkudziesięciu tysięcy volksdeutsche, w tym wielu wybitnych SS-manów i gestapowców.

Gdy przyszło do powrotu do swych prawdziwych nazwisk, a było to we wrześniu 1945 r., w samej tylko Szkocji pozostało PRZY PSEUDONIMACH około 5.000 b. żołnierzy armii niemieckiej, rekrutujących się z volksdeutsche: łódzkie, pomorskie i śląskie.

Kradzież mienia państwowego

Z chwilą cofnięcia przez Anglosasów uznania dla rządu londyńskiego, zapanowała wśród „leśnych dziadków” — urzędników poszczególnych ministerstw — konsternacja. Co sprytniejsi „pocieszali” się przywłaszczaniem sobie mienia państwowego. Meble biurowe (folele miękkie, obite skórą), maszyny do pisania i liczenia, kalamarze, pióra i ołówki, słowem wszystko, co było pod ręką, zniknęło z biur ministerialnych. Dopiero Anglicy położyli kres temu „szabrownictwu” londyńskiemu.

St. bosman Edward Stawiński

Żądania Polski i Czechosłowacji służą sprawie pokoju

Opinia radziecka jest po naszej stronie

(Koresp. własna „Głosu Ludu”)

Moskwa, w listopadzie.

Noty rządu polskiego i czechosłowackiego, skierowane do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie dopuszczenia tych obu państw do obrad nad projektem traktatu pokojowego z Niemcami, znalazły żywy odzew w moskiewskich kołach politycznych.

Wyrażane są poglądy, że inicjatywa Polski i Czechosłowacji ma na celu obronę słusznych praw tych obu państw przy rozpatrywaniu zagadnień terytorialnych i gospodarczych oraz tych wszystkich zagadnień przyszłego traktatu pokojowego z Niemcami, które bezpośrednio zabiegają o interesy Polski i Czechosłowacji. Jednocześnie inicjatywa obu państw ułatwi wielkim mocarstwom sojuszniczym rozpatrzenie niektórych ogólnych aspektów problemu niemieckiego, z którymi Polska i Czechosłowacja w rezultacie swych dążeń historycznych są szczególnie obciążone.

Po pierwszej wojnie światowej, jak wiadomo, rząd republiki niemieckiej zawarł z Polską i Czechosłowacją, jak również z innymi sąsiednimi państwami, umowy o niestowarzyszeniu siły przy rozwiązywaniu kwestii spornych. Niemcy przyjęły też wyraźne zobowiązanie, że zastosują arbitraż w wypadkach sporów granicznych.

Wszystkie te zobowiązania zostały brutalnie złamane przez rząd hitlerowski. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że Polska i Czechosłowacja są szczególnie zainteresowane w usunięciu raz na zawsze niebezpieczeństwa niemieckiego.

Podczas Konferencji Poczdamskiej, jak wiadomo, przedstawiciele Polski zostali zaproszeni przez kierowników trzech mocarstw sprzymierzonych do wspólnego omówienia zagadnień, związanych z granicą polsko - niemiecką. Zaproszenie to przyczyniło się do powzięcia pozytywnych decyzji, objętych porozumieniem poczdamskim.

Noty rządu polskiego i czechosłowackiego odwołują się do pamięci narodów te wydarzenia i fakty, które są niedoceniane i ignorowane przez pewne koła w Stanach Zjednoczonych i Anglii. Koła te, wypowiadające się za rewizją uchwał poczdamskich w sprawie granicy polsko - niemieckiej.

W notach swych oba rządy przypominają o roli, jaką Polska i Czechosłowacja odegrały w ostatniej wojnie i o ciężkich ofiarach, jakie poniosły narody polski i czechosłowacki.

Byłoby jednak niewłaściwe, gdybyśmy solidarność Polski i Czechosłowacji, które dążą wspólnie do obrony swych słusznych praw i interesów przed Radą Ministrów Spraw Zagranicznych, rozpatrywali jako zwykłą współpracę dyplomatyczną. Stosunki polsko - czechosłowackie po drugiej wojnie światowej, budowane są na podstawie zupełnie odmiennej, niż w okresie traktatu wersalskiego. Inne okoliczności przyczyniły się do powstania posiadającej dziś te państwa, których ziemię wyzwolono zostały w wyniku zwycięstwa światowych sił demokratycznych w walce z faszyzmem. Naród polski i naród czechosłowacki wkroczyły zdecydowanie na drogę budowy demokratycznej. Podjęły reformy, które przyniosły poważny postęp w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej, reformy, które przekształciły Polskę i Czechosłowację w ostoję demokracji w Europie.

Wspólne interesy obrony zdobycy demokratycznych, obrony ustroju państwowego i życia społeczno - gospo-

darczego obu krajów, stwarzają dla nich szeroką podstawę dla ich solidarności i współpracy. Zrealizowanie przyjętych przez te państwa programów powojennej odbudowy i budownictwa wymaga przede wszystkim dotrwania pokoju. Dlatego właśnie są one szczególnie zainteresowane, ażeby przyszły pokój z Niemcami — w odróżnieniu od wersalskiego — rzeczywiście usunął niebezpieczeństwo rezydwy imperializmu niemieckiego. Dlatego właśnie dla Polski i dla Czechosłowacji nie może być obojętne, co się dzieje i dźać będzie w Niemczech.

W odpowiedzi na pytania korespondenta United-Press Generalissimus Stalin oświadczył, że nie posiada najmniejszej wątpliwości, czy Niemcy rozwijają się w kierunku demokracji. Jest rzeczą wiadomą, że w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec nie została zlikwidowana wszechwładza ekonomiczna monopolistycznych koncernów oraz prusko - junkierskiej kasty obszarnej. Większość niemieckich partii politycznych szerzy już jawnie ideologię rewansu za doznana klęskę. Stosunek kierownictwa partii nie tylko burżuazyjnych, lecz nawet socjalno - demokratycznej, do kwestii granicy polsko - niemieckiej na Odrze i Nisie — wyraźnie wskazuje na to, że kierownicy ci chcą znowu poprowadzić naród niemiecki na drogę wojny, a nie pokoju.

Trudno też zamykać oczy na to, że do rozwoju nastrojów odwoleńców wśród Niemców w niemałym stopniu przyczyniła się prowadzona przez określone koła anglosaskie kampania na rzecz rewizji uchwał poczdamskich.

K. Biernacki

»SERCE W PLECAKU«

powieść
OSNUTA NA TLE POPULARNEJ PIOSENKI
GDZIE?
I. 1987

Ucziwy głos

Kierownik służby informacyjnej UNRRA o Polsce

Kierownik służby informacyjnej UNRRA w Niemczech, Frink, spędził 4 tygodnie w Polsce, odprowadzając transport repatriantów polskich.

Opisał on po powrocie do Niemiec, w czasopiśmie, wydawanym przez UNRRA, wrażenia ze swego pobytu w Polsce.

Frink podkreślił, iż jeździł dokąd chciał, fotografował, co uważał za potrzebne, zwiędził Polskę wzdłuż i wszerz bez żadnych przeszkód i przywiózł ze sobą wiele cennego materiału.

Podkreślił, iż życie w Polsce jest ciężkie, ale każdy jest syty. Frink podaje do wiadomości u-

Na czoło wysunął się tutaj stary przyjaciel i opiekun reakcjonistów polskich Churchill, który przez szereg swych prowokacyjnych wystąpień stworzył atmosferę sprzyjającą rozwojowi zarówno odwoleńców dążeń militarystów niemieckich, jak i antydemokratycznych planów polskich reakcjonistów. Churchill pragnie odbudowy militarystycznych Niemiec i reakcyjnej Polski. Toteż już wiele miesięcy temu, gdy jeszcze nie wyszedł atryament na historycznym dokumencie poczdamskim, wysunął on żądanie rewizji granicy polsko - niemieckiej.

Było to jakby sygnałem dla działających na terenie stref zachodnich dawnych kierowników niemieckich koncernów monopolistycznych. Wsunęli oni już własny program odbudowy silnych Niemiec, przewidujący zwrocie im Śląska, bo przecież inaczej imperializm niemiecki nie mógłby po raz trzeci rozpocząć wszechwładzi od nowa.

W takiej sytuacji przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego uświadamiają sobie, że Polacy nie mogą patrzeć obojętnie na wystąpienia podżegaczy wojennych, godzących w samo istnienie Polski i przekreślających wszelkie perspektywy demokracji w Niemczech.

Spółeczeństwo radzieckie jest głęboko przeświadczone, że dopuszczenie przedstawicieli Polski i Czechosłowacji do obrad w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych nad problemem niemieckim, przyczyni się może do usunięcia wielu nieporozumień i wzmożeni współpracy sił demokratycznych w dziele ugruntowania trwałego pokoju.

K. Biernacki

Plotkarze, krzykacze i obieżyświaty

Wyjątkowo zgadzamy się z WIN-em

O tym, jaką rolę odgrywa plotka w walce podziemnych band faszystowskich przeciw demokracji, przekonaliśmy się już niejednokrotnie. Wystarczy tylko przypomnieć kampanię oszczerstw, wszczętą po zamordowaniu śp. Sciborka i trwającą mimo dwukrotnego oświadczenia min. Radkiewicza aż do samego procesu.

Na tym procesie ułaziliśmy z ust jednego ze świadków, że plotki, owszem, były, ale to tylko tak, po prostu dla spędzenia czasu opowiada się sobie rozmaite rzeczy, i nie ma tu ani żadnego świadomego celu szkolenia, ani tym bardziej jakiejś inspiracji z kół, którym na rozsiewaniu plotek zależy. Ze tak jednak nie jest, o tym mówili wszyscy oskarżeni, którzy zeznawali, że celem zbrodni było nie tylko usunięcie człowieka, niewygodnego dla PSL, ale również stworzenie pretekstu dla kampanii oszczerstw przeciwko Rządowi i władzom bezpieczeństwa.

„Marta” na ulicy i w kawiarni

Że plotki takie nie są przypadkowe, a zamierzone i rozlewane celowo, mówi m. inn. ułotka, która w tej chwili leży przed nami.

Jest to instrukcja obwodu WIN, który wabi się „Marta”, datowana z 28.9 br. i skierowana do „prezosa rejonu i prezosa gmin”. Postaramy się znanymi z jej treścią naszym czytelnikom, jakkolwiek nie jest to łatwe, gdyż cenny ten dokument pisany jest językiem, o którym świadczy np. takie zdanie: „Hasła nasze muszą być ciągle powtarzane. Niech UB je ściera, my musimy malować ICH”.

Instrukcja mówi, oczywiście, o walce przeciwko PPR i organom bezpieczeństwa. Trzonem tej akcji jest — cytujemy dosłownie: 1) propaganda uliczna, 2) ulotki na szerokie masy

społeczeństwa, 3) ulotki i inne ogłoszenia publiczne na upatrzonego członka PPR i UB, 4) ulotki i listy, wysyłane na upatrzonego z otoczenia, 5) dowody na upatrzonego do Komisji Walki z Nadużycielami władz PPR, MO, UB, ORMO.

Postaramy się zrozumieć, co oznaczają poszczególne punkty tego programu.

1) „Propaganda uliczna” — to dość jasne. Jak wynika z określenia środków walki, o których zaraz będziemy mówili, propaganda ta może być nie tylko uliczna, ale i kawiarniana.

2) „Ulotki na szerokie masy społeczeństwa” — to chyba powinno znaczyć ulotki dla szerokiej masy społeczeństwa, gdyby nie p. 3), który mówi o „ulotkach na upatrzonego członka PPR i UB”. Tu już nie rozumielem. Bo albo NA znaczy dla, tj. ulotki dla szerokiej masy, ale w takim razie nie może być mowy o ulotkach dla upatrzonego członka PPR czy UB, bo przecież dla jednego członka nikt nie wydaje ulotki? Albo też „ulotki na upatrzonego członka PPR i UB” to znaczy ulotki z oszczerstwami na tego członka PPR czy UB, ale w takim razie znów „ulotki na szerokie masy społeczeństwa” znaczyłoby ulotki z oszczerstwami na szerokie masy społeczeństwa — ale co to by była za propaganda?

4) „Ulotki i listy, wysyłane na upatrzonego z otoczenia” — również może znaczyć albo dla, albo też z oszczerstwami NA itd.

5) „Dowody na upatrzonego do Komisji Walki z Nadużycielami władz PPR, MO, UB, ORMO” — też niejasne. Czyżby WIN różniło się w swych poglądach na Komisję Specjalną (bo o nią chyba chodzi) tak dalece od pewnego zaprzyjaźnionego stronnictwa, które te komisje na ostatniej sesji KRN zważyło, że postanowiło jej pomóc? Punkt ten wyjaśnia dalszy ustęp, który brzmi: „Należy sporządzić i wysłać PRAWDOPODOBNE (podkr. nasze — red.) donosy do UB, ORMO, MO i do Komisji Walki z Nadużycielami na członków PPR i UB i ORMO”. Dlaczego na członków MO nie należy sporządzać takich donosów — nie wyjaśnia się.

Słowo „PRAWDOPODOBNE” tłumaczy to dyrektywę: chodzi, oczywiście, o donosy prawdopodobne, ale fałszywe. Cel podwójny: unieszkodliwienie przynajmniej na jakiś czas jakiegoś funkcjonariusza bezpieczeństwa czy PPR-owca, a równocześnie kampania, że UB i inne władze aresztują niewinnych ludzi. Te same metody, co przy zamordowaniu śp. Sciborka. Na szczęście na ogół aresztuje się w Polsce nie na podstawie prawdopodobnych donosów, lecz na podstawie ustalonych faktów, tak że WIN-owcy i ich sojusznicy mają więcej przyczyn do obaw, aniżeli ci, na których piszą donosy.

A teraz najciekawsza rzecz, którą instrukcja poleca „wykonać, dopilnować i skontrolować”.

„Zbieranie adresów wszelkiego rodzaju miejscowych, lecz swolich PLOTKARZY, KRZYKACZY I OBEJZYŚWIATÓW, celem podsunięcia im materiału propagandowego (SA TO NAJLEPSI KOLPORTERZY NASZEJ PROPAGANDY)”.

W tym wypadku jesteśmy wyjątkowo tego samego zdania, co WIN. Rzeczywiście plotkarze i krzykacze to najlepší kolporterzy propagandy faszystowskiej, jakkolwiek bardzo się tego wypierał jeden ze świadków na procesie Sciborka. Jaką wagę przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chcemy cytować dosłownie) my, Polacy, nie umiemy wypierać jeden z świadków na procesie Sciborka. Jaka waga przywiązuje kierownictwo faszystowskich band do tych swolich sprzymierzeńców, których nazywa nie bardzo uprzejmie plotkarzami, krzykaczami i obieżyświatami, o tym świadczą następujące słowa: „Dotychczasowa jednak, jak wykazała praktyka (jeszcze raz — przepraszamy za styl, ale chc

GŁOS WYBRZEŻA

Kronika Wybrzeża

PRZENIESIENIE INSTYTUCJI ROLNICZYCH Z SOPOT DO GDAŃSKA

Wszystkie instytucje rolnicze mieszczące się w Sopocie, jak Izba Rolnicza, Wojewódzki Urząd Ziemski, Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych, Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej, Pełnomocnik zieli leśniczych, przeniesione zostaną do Gdańska, a lokale po nich zostaną przydzielone na mieszkania dla świata pracy.

REKRUCI SKŁADAJĄ PRZYSIĘGĘ

W niedzielę, dnia 24 bm. odbyło się na placu koszarowym jednostki Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego uroczyste złożenie przysięgi przez nowych rekrutów. Przysięgę na sztandar jednostki przyjął dowódca pułku ppłk. Roszkowski, zaś przemówienie okolicznościowe o zadaniach żołnierza i wadze przysięgi wygłosił jego zastępca do spraw polityczno-wychowawczych mjr. Lepionka. Po przemówieniu, dowódca pułku wręczył krzyże partyzanckie, zasłużonym w bojach partyzanckich oficerom. Po rozdaniu odznaczeń, świeżo zaprzysiężeni żołnierze przedfilowali przed dowódcą pułku i zaproszonymi gośćmi.

WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY PRZY AKADEMII LEKARSKIEJ W GDAŃSKU

Przy Akademii Lekarskiej w Gdańsku został uruchomiony ostatnio wydział farmaceutyczny. Obecnie odbywają się egzaminy wstępne, do których stanęło 300 kandydatów, niestety wobec szczupłości sal wykładowych i laboratoriów, miejsce na pierwszym roku jest jedynie 50.

NIEDŁUGO JUŻ WYJDĄ PIERWSI LEKARZE Z MURÓW AKADEMII LEKARSKIEJ

Gdańska Akademia Lekarska uruchomiła w bieżącym roku szkolnym I, II i IV rok studiów medycznych. Czterdziestu studentów IV roku medycyny ma w Gdańskiej Akademii doskonałe warunki pracy, pod kierunkiem 20 profesorów, jako pole nauki mają zaś wszystkie książki miasta. Niedługo więc Akademia wyda pierwsze dyplomy ukończenia studiów lekarskich.

UROCZYSTE OTWARCIE „DOMU RZEMIOSŁA”

W ubiegłą niedzielę w Kwidzynie odbyła się uroczystość otwarcia pierwszego w tej części Mazur „Domu Rzemiosła”. Po poświęceniu sztandaru cechu rzemiosła.

Przy udziale cechów z Gdańska, Elbląga, Szumu, Tczewa, Grudziądza, Malborka i delegacji z różnych miast Warmii i Mazur ruszył pochód do kościoła katedralnego, gdzie odbyło się nabożeństwo i poświęcenie sztandaru.

Po nabożeństwie pochód skierował się do „Domu Rzemiosła”, gdzie przemówił starszy cechu ob. Stanikowski, po czym ks. Neuman dokonał poświęcenia gmachu.

„Dom Rzemiosła” w Kwidzynie stanowi poważną placówkę kulturalną na Ziemiach Odzyskanych.

Z TEATROWIŃ

TEATRY

GDYNIA. — Miejski „Wybrzeże” — Plac Grunwaldzki. Od środy dnia 20 codziennie o godz. 19.30 przedstawienie dramatu Gajego — Topornickiego „Ho mer i Orchidea”. Inscenizacja Ivo Galla.

SOPOT. — Dramatyczny, Rokossowski 41 — 21 i 22 „Dziesięć wieków pieśni francuskiej”. Dn. 23 i 24 — recital taneczny Weli Lam.

GDYNIA. — Teatr Dramatyczny „Domu Marynarska, Skwer Kościuszki 14. — W sobotę, 23 bm. o godz. 19.30 premiera sztuki Rogera Ferdinanda „Szczeniak”.

K I N A

GDYNIA. — „Warszawa” — Samotny Zaglę, „Atlantio” — Skarb rodziny Gorysl. Oświatowe Nr 2 — Boks pływania.

GRABÓWEK. — „Fala” — Uwodziel.

CHYLONIA. — „Promień” — Słuby kawalerskie.

GDANSK. — „Światowid” — Delegat floty

WRZESZCZ. — „Bajka” — Chłopiec z naszego miasta.

OLIWA. — „Polonia” — Góra dziewczęta.

SOPOT. — „Bałtyk” — San Demetrio, „Polonia” — Honolulu.

WEJHEROWO. — „Świt” — Zaczarowany świat.

SĘPSK. — „Polonia” — Ukochany.

TCEW. — „Wisła” — Niebo jest dla nas.

LEBORK. — „Fregata” — 15-letni kapitan.

WYSTAWY

SOPOT. — Salon Upowszechnienia Sztuki, Rokossowski 54 — wystawa prac Karola Larischa. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 do 14. Wstęp bezpłatny.

GDYNIA. — Wystawa Grafiki Zarząd Miejski, godz. 11—16.

SOPOT. — „Anglia odbudowuje się” Grand Hotel do godziny 19. „Cyganeria”, od godz. 12—17. Sport w ZSR.

GDANSK. — „Polonia”, od godz. 10—17. Moсква, stolica ZSR.

Przyznane kredyty na odbudowę Wybrzeża zostały dobrze zużyte

stwierdza min. Dąbrowski na konferencji w Gdańsku

Dnia 24 bm., w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, odbyła się wielka konferencja sprawozdawcza, celem której było zapoznanie przybyłego do Gdańska ministra skarbu, tow. Dąbrowskiego, z osiągnięciami w dziedzinie odbudowy Wybrzeża w okresie 1945-46 oraz złożenie sprawozdania ze sposobu użytkowania sum, które państwo przeznaczyło w tym okresie na cele odbudowy i zagospodarowania. Sprawozdania składali wszyscy kierownicy ważniejszych instytucji Wybrzeża.

Omówione zostały zagadnienia odbudowy portów i ich eksploatacji, zagadnienie rybołówstwa morską, odbudowy miast Wybrzeża, akcji interwencyjnej delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża, komunikacji kolejowej, komunikacji lokalnej oraz rynku pracy, zaś w obszernej dyskusji poruszono szereg ważnych problemów, związanych z odbudową i gospodarką Wybrzeża.

Cyfry mówią

O rozmiarach wykonanej pracy mówią najlepiej cyfry, przytaczane w sprawozdaniach. Oto kilka z nich, wykazujących w ogólnym zarysie dotychczasowe osiągnięcia.

Mamy dziś w naszych portach zatoki wiślanej prawie 12 km gotowych nabrzeży, rozporządzamy 165.000 m kw. gotowych magazynów portowych, mamy 450 km linii kolejowych w portach, zrekonstruowaliśmy 54 dźwigi i tas-mowce portowe, zamówiono 45

nowych kranów w Hutach Śląskich, a 23 remontuje się dodatkowo na miejscu. Uruchomiono tramwaje wodne na trasie 56 km, autobusy na trasie 60 km, tramwaje elektryczne obsługują linie długości 50 km, świeżo uruchomione trolejbusy obsługują prawie 15 km, a łącznie te środki komunikacyjne przewożą miesięcznie 4 do 5 milionów pasażerów.

Port gdyński w drugim półroczu r. 1945 przeładował w eksporcie i imporcie 563 tys. ton, zaś w roku 1946 do końca października — 3204 tysiące ton, a więc przeszło 5 razy tyle.

Port gdyński przeładował w tym samym okresie w roku 1945 tylko 354 tys. ton, w roku 1946 — 3358 tys. ton, a więc prawie 10-krotnie więcej.

W obu portach w roku bieżącym załadowaliśmy średnio miesięcznie 530 proc. tego, co przeładowywano w roku 1945.

Na pas naszego wybrzeża od Szczecina i ujścia Odry aż po Elbląg, Tolknisko i Frembork wszystkie instytucje inwestycyjne otrzymały w ciągu tego półroczu sumy pieniędzy, prawie równą całości wpływu premiovej pożyczki odbudowy w kraju.

Oto dalsze cyfry osiągnięć: siłownie elektryczne okręgu Wybrzeża rozporządzają dziś mocą prawie 41 tys. kilowatów, odbudowano 340 km linii wysokiego napięcia — 60—30 tys. volt. — oraz prawie 3200 km linii średniego i niskiego napięcia.

W Okręgu Kuratorium Szkol-

nego w Gdańsku w wyremontowanych szkołach pobiera naukę 150.000 dzieci, prawie 5.000 młodzieży akademickiej; ilość pracowników, ubezpieczonych w tut. Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w samym okręgu morskim Gdańsk — Gdynia przekracza 115.000 osób.

Wzrasta ilość mieszkańców

W zespole miast Gdańsk — Sopot — Gdynia mieszka przeszło 300 tysięcy Polaków, mających na ogół do dyspozycji mieszkania, wodę, oświetlenie, urządzenia kanalizacyjne, możliwości komunikacyjne, szkoły, szpitale, sklepy, stołówki, a przede wszystkim pracę.

Miesięczne obroty w „Społem” wahają się ostatnio pomiędzy 400 a 555 milionami złotych. Wartość miesięczna samych połowów ryb-ackich na morzu, przekroczyła ostatnio 80 milionów złotych.

Plan dalszej pracy

Następnie ob. minister Kwiatkowski stwierdził, iż rok 1947, który się zbliża, przyniesie nam zadowolenie tylko o tyle, o ile wyniki pracy będą jeszcze bardziej oczywiste i jeszcze konkretniejsze niż w roku 1946. Potrzeby Wybrzeża rosną gwałtownie. To co było łatwe i proste w zadaniu odbudowy zostało już wykonane. To co ma być osiągnięte w ramach trzyletniego planu państwowego na Wybrzeżu, jest zadaniem wielokrotnie szerszym i trudniejszym.

W roku 1946 koncentrował się wysiłek Władz na odcinku Wy-

brzeża staro - polskiego. Tego domagały się wyraźne potrzeby państwa. Prace nad portem szczecińskim otworzą w roku 1947 olbrzymie zadania i skomplikowany problem całego zachodniego odzyskanego wybrzeża. Dostosowanie tego wielkiego portu i wszystkich portów pomocniczych do potrzeb gospodarstwa polskiego, kwestia uruchomienia komunikacji na Odrze i produkcja przemysłowa w okręgu szczecińskim, program obrotów towarowych i specjalizacja wszystkich portów — wszystko to stanie się niezwykle pilne i aktualne.

Inż. Kwiatkowski zakończył swą mowę, dziękując min. Dąbrowskiemu za przybycie na Wybrzeże, które podkreśliło zainteresowania Rządu i Ministerstwa Skarbu dla spraw Wybrzeża.

Min. Dąbrowski, dziękując za wyczerpujące zaznajomienie go z problemami związanymi bezpośrednio z odbudową i gospodarką Wybrzeża, nakreślił obraz gospodarki finansowej Państwa oraz zaznaczył, że również w roku 1947 Wybrzeże znajdować się będzie na jednym z pierwszych miejsc w dziedzinie odbudowy kraju. Kredyty będą nadal utrzymywane. Dziękując wszystkim sprawozdawcom min. Dąbrowski zaznaczył, iż wysłuchane sprawozdania budzą wiarę w całość wysiłków i jeszcze raz podkreślił, że dotychczas przyznane kredyty zostały właściwie wydatkowane.

Nadmienić należy, iż w ogólnych sprawozdaniach, brakowało sprawozdania z działalności Zjednoczenia Stoczní Polskich. Brak ten dał się poważnie odczuć, jest to bowiem jedna z największych instytucji gospodarczych na Wybrzeżu.

Pożądane byłoby, aby Delegatura Rządu do Spraw Wybrzeża wyjaśniła przyczyny tego pominięcia.

(D)

POMÓŻ BLIŹNIEMU Pamiętaj o Pomocy Zimowej

Nowa centrala międzymiastowa w Gdańsku Praca poczty Wybrzeża w październiku

W październiku br. poczta Wybrzeża rozprowadziła około 300.000 egzemplarzy czasopism oraz przeszło 2,5 miliona przesyłek pocztowych (listowych). Wpływy z operacji pocztowych wyniosły w tym miesiącu 361.623.394 zł.

W ruchu radiokomunikacyjnym w październiku br. zaznaczyła się przeszło 100 proc. przewaga telegramów nad listami. Najwięcej słów nadano i odebrano ze Szwecji. W komunikacji ze statkami na morzu radiokomunikacja Wybrzeża przesłała 3.212 słów. Poczty zamorskie otrzymały 389 worków listowych, 36.202 worki pocztowe, 144.818 paczek i 32.632 przesyłki listowe. Z kraju zagranicę wysłano 29.913

Z naszych portów

WZMOŻENIE ROBÓT CZERPALNYCH W PORTACH POLSKICH
W ramach organizacyjnych Biura Odbudowy Portów, utworzone zostało specjalne kierownictwo robót czerpalnych. Kierownictwo dysponuje flotyllą pogłębiarską w składzie 30 jednostek i odpowiednim taborem i sprzętem dla wszelkich robót czerpalnych, pogłębiarskich i regulacyjnych. Niebawem nastąpi pogłębienie kanałów wejściowych, kanałów portowych oraz basenów. Obecnie ekipy nurkowe dokonują badań podwodnych, usuwając zatopione części wraków, a niejednokrotnie i zatopioną amunicję.

ZAKONCZENIE SEZONU JACHTOWEGO

W basenie jachtowym w Gdyni, 24 bm., odbyła się uroczystość opuszczenia bandery Jacht — Klubu Polski przy udziale reprezentantów władz i społeczeństwa. Po uroczystości w Gdyni, w lokalu klubowym w Sopocie, odbył się „Kwadrans żeglarski”, który poprowadził kapitan żegluga wielkiej, komendant „Daru Pomorza”, ob. Gorazdowski.

NASZE STATKI NA MORSZACH ŚWIATA

Pozyce polskich statków na morzach świata są następujące: statek „Stalowa Wola”, przybył do Santos w Brazylii, „Bałtyk” jest w Nowym Jorku, „Bielystok” w Southampton, w Anglii, „Boryslaw” w drodze do Nowego Jorku, „Torbruk” w drodze do Wenezuela, „Poznań” w drodze do Gdyni, „Wilno”, „Rataj”, „Lidia” — przybyły do Gdyni.

WE WŁADYSŁAWOWIE ZNOW PANUJE RUCH

Po tralowaniu portu i rody we Władysławowie przez trawery radzieckie, ruch w porcie zaczął się zwiększać. W ciągu października do portu zawinęło 20 polskich kutrów rybackich, 4 kutry duńskie oraz od czasu do czasu wpływały jednostki marynarki radzieckiej. W połowie października do portu wprowadzono duński statek rełowiczny s/s Aeger, który przystąpił do prac przygotowawczych, związanych z podniesieniem zatopionej w porcie pogłębiarki.

Wiadomości sportowe

SPOTKANIE PIĘCZARZY

W ubiegłą niedzielę zostały rozegrane zawody pięciarskie między reprezentacjami Wybrzeża i Pomorza w Bydgoszczy. Było to spotkanie rewanżowe i zakończyło się remisowo w stosunku 8:8. Jak wiadomo, pięciarze pomorscy w zeszłym tygodniu w Sopotach, ponieśli klęskę w stosunku 12:4.

TERENY NARCIARSKIE W MREGOWIE

Na ziemi Warmijsko-Mazurskiej, w miejscowości Mregowo i okolicy postanowiono wykorzystać górskie tereny dla celów narciarskich w sezonie zimowym.

PRZED SEZONEM NARCIARSKIM

W kołach sportowych Wybrzeża są czynione przygotowania do otwarcia sezonu narciarskiego w „Szwajcarii Kaszubskiej” i wykorzystania przepięknych terenów Wieżycy, Borkowa, pod Żukowem jak również wzgórz Redy i Góry Puckiej pod Wejherowem dla celów narciarskich Wybrzeża polskiego.

Zbiorowym wysiłkiem społeczeństwa odbudujemy Gdańsk

Gdańszczenie w pierwszej masowej akcji oczyszczania ulic

Pogodny dzień niedzieli listopadowej upłynął pod znakiem pracy nad oczyszczeniem z gruzu ulic Starego Gdańska.

Od samego rana przed Bramą Wyżynną ścigając zaczęły zwarte oddziały kolejarzy, pracowników Urzędu Wojewódzkiego, Zarządu Miejskiego, uzbrojone w łopaty, kilofy i oskardy. Szczególny podziw wzbudził przemarsz zwartych szeregów 2.500 kolejarzy węgla gdańskiego z orkiestrą ZZK na czele. Przesunęli się przed nami organizacje PPR-owskie, Warsztatów Głównych TROJAN, Parowozowni Gdańsk — Południe, posiadające w swej historii chlubne karty zapisane wysiłkiem pracy przy uruchomieniu i usprawnieniu węzła gdańskiego. Zjawili się kadry pracowników samorządowych, posiadających tradycje pionierskiej pracy nad zorganizowaniem polskiej administracji w Gdańsku.

W dzielnicy Starego Gdańska, przypominającej żywo warszawską Sta-

rowkę, rozległ się loskot oskardów, wrócił ciężarowych samochodów, wesołe pokrzykiwania pracujących i żywe dźwięki przygrzywiającej orkiestry.

Przypadek, czy też decyzja kierujące pracami technika sprawiły, że grupa kolejarzy, zwanych popularnie Trojan-czykami (od nazwy warsztatów), znalazła się obok rywalizującej z nią stajale załogi Parow. Gdańsk — Południe. Staro w spółzawodnictwo wzięło i tutaj góre: kto więcej, kto prędzej? I oto — praca planowana do godziny 15 zakończona została przez obie grupy już o 12, tak, że podjęły one jeszcze pracę dodatkową.

Podobną rywalizację wywołało uruchomienie obok siebie pracowników Zarządu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego. Na tym odcinku pracy najaktywniejszymi okazali się przywódcy: wojewoda, tow. Zralek i prezydent miasta, tow. Nowicki. Tow. wojewoda

po zdjęciu płaszcza i marynarki usunął 2 metry sześciennie gruzu — po czym przerwał pracę, by udać się do swych zajęć służbowych. Po jakimś czasie wrócił z powrotem i usunął przez siebie gruz załadowany na wywożące auto. Niemniej dzielnie sekundował mu tow. prezydent miasta. Pracowali wszyscy. Obok twardych nawykłych do łopaty i kilofa rąk robotniczych, widzieliśmy nawiąki do pióra i ołówka rąk pracowników umysłowych. Obok robotnika kolejowego pracował dyrektor Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej, obok woźnego, je go naczelnik.

Wśród tłumy pracujących odnajdujemy wlepszającego Komitetu Odbudowy Gdańska, tow. Mikłasa, który informuje nas, że jest to pierwszy dzień podjętej przez Komitet akcji, która posiada w swym planie podjęcie do pracy wszystkich instytucji miasta Gdańska.

Inicjatywa Komitetu Odbudowy podjęta zostaje również w dniach najbliższych przez czynniki wojskowe. Żołnierze Wojska Polskiego, KBW i innych formacji w godzinach wolnych od zajęć ofiarują swą pracę na rzecz odbudowy naszego miasta.

wwg.

Komisja Mieszkaniowa działa

Kto otrzymał mieszkanie w Gdańsku

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkanie na podstawie orzeczenia Nadzw. Komisji Mieszkaniowej.

JAKUSZCZONK WŁADYSŁAW, Związk. Zawod. Kol. otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Bałtyckiej 39, II p.

CZERWIŃSKI WŁODZIMIERZ, Związk. Zawod. Spożyw. otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Chopina 27/2.

WASICKA HALINA, Pracown. Akademii Lekarskiej otrzymała 1 pokój z kuchnią przy ul. Wypiańskiego 11-a-2.

MALGORZEWSKI FRANCISZEK, Związk. Zawod. Spółdziel. otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Robotniczej 14/8.

KREJCZ JÓZEF, Zjednoczenie Stoczní Polskich otrzymał 1 pokój z kuchnią przy ul. Przybrzeżnej 16/6.

KOLENDA WALENTYNA, Pracow. Elektryczni otrzymała 2 pokoje z kuchnią przy ul. Słupskiej 14.

GRZYBOWSKA WALENTYNA, Woj-sko Polskie otrzymała 1 i pół pokoju przy ul. Jesionowej 8/10.

CIUNEL WŁADYSŁAW, Związk. Zawod. Transp. otrzymał 1 pokój z kuchnią przy ul. Ogarniej 29/3.

KOZIEBROWSKI WŁADYSŁAW, Związk. Zawod. Transp. otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Sochaczewskiej 2/1.

KREWAN STANISŁAW, Związk. Zawod. Prac. Spółdziel. otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Dr. Kubasza 28.

ANTOSZ STAN, Związk. Zawod. Prac. Poczty otrzymał 1 pokój przy ul. Brzozowej 13-a.

NIEGORSKI LUCJAN, Związk. Zawod. Transport. otrzymał 2 pokoje przy ul. Sportowej 19/18.

STANKIEWICZ WŁODZIMIERZ, Związk. Zawod. Prac. Państw. otrzymał 2 pokoje przy ul. Jaśkowa Dolina 24/1.

JANUSZEWSKI CZESŁAW, Z. Z. Kol. otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Klonowicza 67, I p.

KARWOWSKI JÓZEF, Związk. Zawod. Transp. otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Oruńskiej 92/2.

BYŁCZYŃSKI PAWEŁ, Zw. Zawod. Prac. Państw. otrzymał 2 pokoje z używalnością kuchni przy ul. Konopnickiej 3-a m. 5.

CROCKI FRANCISZEK, Miejskie Zakłady Komunikacyjne otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Oruńskiej 43/1.

W 1947 r. przedmieścia Gdyni otrzymają gaz

Odbudowa gospodarki komunalnej m. Gdyni

Władze miejskie przejęły gospodarkę komunalną po oswobodzeniu Gdyni w stanie kompletnej dewastacji. W ciągu pierwszego roku pracy odbudowa zakładów komunalnych posunęła się o tyle naprzód, że miasto po paru miesiącach uzyskało światło elektryczne, wodę i gaz.

Obecnie odbudowa zakładów komunalnych idzie w kierunku usunięcia śladów zniszczeń, zapewnienia rentowności i utrzymania działalności zakładów bez żadnych przerw. Zarząd miasta przede wszystkim opracował plan inwestycyjny w r. 1947. Plan ten, uwzględniający maksimum możliwości w wydatkach, gwarantuje jego pełne wykonanie.

Według tego planu przewidziany jest remont stacji pomp wodociągowej na Oksywku, kosztem 22.000 zł, remont ścieku do morza z oczyszczalni,

odbudowa wylotu ściekowego i naprawa ciągu wyprowadzającego ścieki na dnie morza poza falochron kosztem 50.000 zł, przeczyszczenie 15 km sieci kanalizacyjno-sanitarnej i deszczowej w różnych dzielnicach miasta kosztem 45.000 zł, oraz różne remonty sieci wodociągowej - kanalizacyjnej kosztem 30.000 zł.

Poza tym plan rozbudowy Gdyni w roku 1947 przewiduje rozbudowę stacji pomp, budowę dwóch nowych studzien i innych urządzeń wodociągowych (40.000 zł), rozbudowę stacji pomp w Orłowie kosztem 100.000 zł, wymianę 2 pomp na stacji przepompowań ścieków, rozbudowę sieci wodociągowej przedmieścia Gdyni (115.000 złotych).

Ogólny koszt inwestycji w odbudowie sieci wodociągowej w Gdyni obliczony jest na sumę 35 milionów zł.

Jeśli chodzi o inne przedsiębiorstwa, plan inwestycji w r. 1947 przewiduje wydatkowanie około 2 milionów zł na odbudowę rzeźni miejskiej, około 1 miliona zł na odbudowę sieci gazowej miasta. Kosztem tej sumy zaopatrzone zostaną w gaz dzielnice miasta, dotychczas gazu pozbawione, a więc przede wszystkim przedmieścia: Wzgórze Focha, Orłowo, Działki Leśne i Chylonia. Przewidziany jest również szereg inwestycji w zakresie oczyszczania miasta.

Zakłady oczyszczania miasta przede wszystkim wyposażone zostaną w większą ilość środków transportowych oraz urządzeń do zbioru śmieci i odpadków. Koszt inwestycji przeznaczony na odbudowę urządzeń służących do oczyszczania miasta, wyniesie w r. 1947 około 10 milionów zł. Jog.

Rada Zakładowa, która kroczy po słusznej linii W Państwowych Zakładach Włókienniczych Nr 3 w Łodzi

(Od naszego łódzkiego koresp.)

Ze słów członków obydwu partii robotniczych, wchodzących w skład Rady Zakładowej, przebija troska o dobro załogi fabrycznej. W zespole Rady Zakładowej pracują solidarnie, wspólnie, nad konkretnymi problemami życia codziennego. Z pełną powagą satysfakcją opowiadają o swych osiągnięciach.

Decyduje harmonia

We wrześniu wykonano plan produkcyjny w przedzalni cienkiej w 106,2 proc., w przedzalni wigoniowej — w 114,3 proc., w tkalni — w 111,9 proc., w wykończalni — w 112,6 proc. W październiku przedzalnia cienka wykonała plan w 106 proc., przedzalnia wigoniowa — w 115,4 proc., tkalnia — w 114 proc., wykończalnia — w 111,9 proc.

Jest to bez wątpienia zasługa — mówią — robotników, którzy pracują z oddaniem i poświęceniem. I w niemiejszym stopniu zasługa kierownictwa oddziałów produkcyjnych. Ale jest to — w pierwszym rzędzie — efekt harmonijnej

go współdziałania czynników kierowniczych i produkcyjnych.

Aby się nic nie zmarnowało

Produkcję można by jeszcze wzmoc. Chociażby przez wykorzystanie odpadków bawełnianych na produkcję kolder okrętowych. Rada Zakładowa przedłożyła już projekty Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego i kierownikowi twu fabryki. I przewiduje się realizację projektu w najbliższym czasie.

Hamuje rozwój produkcji — mówi sekretarz koła PPR., tow. Toma — brak wielu części technicznych, jak: biczy, chemikaliów, tuszów itd. Ale niemniej zakłady pod względem jakości produkcji, w klasyfikacji CZPW znajdują się na pierwszym miejscu. A kierownictwo przedzalni, tkalni i wykończalni otrzymało nagrody produkcyjne.

Potem mówią o swych dotychczasowych osiągnięciach w zakresie zaspokojenia podstawowych potrzeb załogi.

Rozdano już w całości pierwszy

zimowy przydział kartofli. Znaczną ilość skopcowano na zimę.

Rozdzielono również pierwszy przydział węgla w wysokości 4,5 korea na głowę. W najbliższym czasie rozdzielą się drugi przydział — po 1,5 korea na głowę. 22 rodzinom przydzielono mieszkania. Ale tu są jeszcze ogromne braki. Złożonych jest bowiem około 800 podań. Bez wątpienia część ulegnie dyskwalifikacji. Ale niemniej wielu jeszcze potrzeba mieszkań, by zaspokoić potrzeby całej załogi fabrycznej.

Życie kulturalne

W entuzjastycznych słowach mówi o swojej świetlicy i swoim zespole artystycznym. Ich robotnicy, mężczyźni i kobiety, w ogólnopolskim konkursie świetlicowym znaleźli się na pierwszym miejscu. Na bieżący sezon przygotowują wystawienie „Krzyżaków” wg Sienkiewicza. Próby są już w pełnym toku. Snują dalej plany na przyszłość.

W lokalu świetlicowym z inicjatywy Rady Zakładowej, ucząca się młodzież odrabiać będzie zadane lekcje, pod kierunkiem wykwalifikowanego nauczyciela.

Jest już w trakcie opracowania pierwszy numer gazетки fabrycznej. Radni upominają się nawzajem o artykuły. Gazetka będzie drukowana w ilości 1.000 egzemplarzy.

W jedności siła

— Chcemy — mówi przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Grabowski — zacieśnić więzy między nami a robotnikami, chcemy, by robotnicy wiedzieli, co my myślimy i co planujemy na przyszłość. A z drugiej strony — my chcemy poznać gruntownie bolączki, żądania naszej załogi fabrycznej. Doświadczyliśmy bowiem do wniosku, że je dymie ściśła współpraca dać może pozytywne wyniki.

Na najbliższe przyszłość przewiduje się częste wspólne zebrania kół partyjnych PPR i PPS, by w wymianie zdań, poglądów, w dyskusji zacieśnić więzy wzajemnej współpracy i obopólnego zrozumienia.

Gdy przed kilkoma miesiącami odbyło się w fabryce uroczyste poświęcenie sztandaru, członkowie

obydwu partii robotniczych — PPR i PPS — zaprzysięgli wspólnie broń jednoci klasy robotniczej.

Kiedy się słucha wypowiedzi tych ludzi, złączonych wspólnym obowiązkiem pracy dla dobra klasy pracującej, uderza za jedna rzecz. Czasem przebijają z ich słów pewne różnice organizacyjne, różnice zapatrywań na pewne zagadnienia. Ale ponad wszystkim dominowała wola harmonijnej współpracy, jednolitego współdziałania. Dla dobra mas pracujących i narodu.

(iol)

Obuwie butwieje a robotnicy czekają na przydział Skandaliczne niedbalstwo wrocławskiej delegatury UNRRA

Szkodnictwo społeczne przybiera najrozmaitsze formy. Jak się dowiadujemy, swojego czasu UNRRA wykorzystwała magazyny „Społem” w Jeleniej Górze, wyładowując tam, na czasowe przechowanie, 28 wagonów obuwia. Było to jeszcze w lipcu br. Magazyny „Społem” były widocznie źle zaopatrzone, zakradła się do nich wilgoć i obuwie zaczęło pleśnieć i butwieć. Oddział „Społem” zwrócił się więc, w dobrej wierze, do delegatury UNRRA we Wrocławiu, z prośbą o rozdział obuwia lub jakiegokolwiek zadsyponowania nim. Dwa dziesiąta osiem wagonów obuwia, mogłoby zaopatrzyć poważną armię robotników, którzy najdotkliwiej boday odczuwają brak tego artykułu. Apel jednak pozostał bez odpowiedzi, jak zresztą i następne, „Spo-

łem” bowiem alarmowało kilkakrotnie. Obecnie listopad dobiega końca, robotnicy chodzą bez butów, a delegatura UNRRA nie może się zdecydować, co zrobić z 28 wagonami butwiejącego obuwia.

Wydaje się nam, że takie postępowanie trudno nazwać niedołęstwem, czy brakiem inicjatywy. Marnowanie dobra publicznego, marnowanie towarów, przez znaczonej dla szerokiej mas pracujących, dla tych, na których barkach opiera się, powstająca z gruzów, gospodarka narodu, wkracza naszym zdaniem, w kompetencje Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Społecznym. I mamy nadzieję, że w najbliższym czasie Komisja tę sprawę rozpatrzy. (Z)

Ludzie pracy meldują Skape słowa zawierają wielką treść Nowy sukces na odcinku elektryfikacji kraju

Centralny Zarząd Energetyki otrzymał z Gdańska telegram następującej treści:

„Dziś, dnia 15.11 br., zgodnie z planem trzyletnim, została włączona pod napięcie linia 60 KW Gdańsk — Elbląg, oraz nastąpiła pierwsza synchronizacja obu elektrowni, jako próba dalszej współpracy”.

Między wierszami meldunku

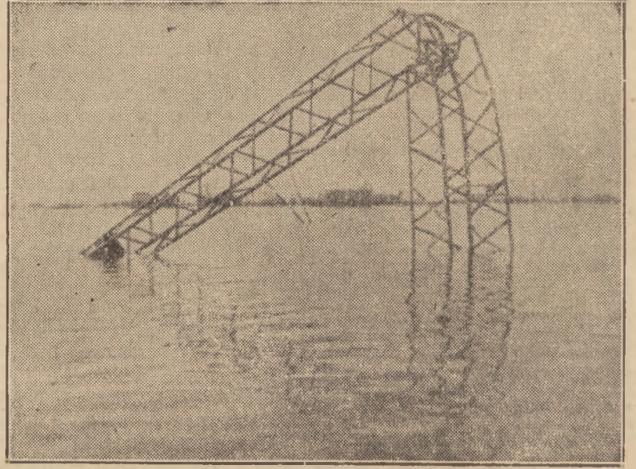
Tyle krótka wiadomość. Tyle meldunek pracy.

Jakaż była jednak ta praca? 56 km nowej linii — to dużo w odbudowie kraju, ale 56 km linii, ciągniętej przez tereny zalane, to jest już nie tylko praca, ale wysiłek pełen ofiarności i poświęcenia.

Linia biegnie przez teren Żuław, przez cofających się Niemców celowo zalanych wodą. Tamy i śluzy zostały przerwane, stacje pomp zatopione, linia elektryfikacyjna zniszczona. Robotnik i technik

przystępując do pracy nad odbudową linii, musieli pracować na łodziach, lub rusztowaniach, ustawionych w wodzie.

lami, zamurowano drzwi i okna na parterze, lecz woda wciąż się wdzierała. W końcu ustawiono transformatory i wyłączniki na specjal-



Jeden ze słupów linii Gdańsk — Elbląg na zalanych terenach

Na odcinku Niedźwiedźca — Nowy Dwór nie było nawet słupów i trzeba tam było ustawiać drewniane, prowizoryczne słupy portalowe, trzeba było walczyć z żywiołem, bo deszcz i wysoka fala groziły wywróceniem rusztowań i kalarów. Przewód, izolatory i armaturę wydobywano z wody, układano na rusztowaniach wzdłuż linii, remontowano i przygotowywano do powtórnego zawieszenia.

W istnym błędnym kole znaleźli się elektrycy przy uruchamianiu podstacji 60/15 KW w Nowym Dworze, zasilającej sieć uruchamiającą pompy odwadniające. Nie można ich było uruchomić, bo w rozdzielni było 1,5 m wody. A wody nie można było wypompować — bo podstacja i pompy nieczynne. Próbowano podstację otaczać wa-

nych drewnianych rusztowaniach wreszcie podstacja mogła ruszyć.

Nasza odpowiedź

Byrnesowi

Linia Gdańsk — Elbląg o zdolności przesyłowej 700 KW posiada kapitalne znaczenie gospodarcze. Pozwoli ona na osuszenie Żuław, a następnie pokryje rosnące wciąż zapotrzebowanie portu i miasta Gdańska.

Elektrownia w Elblągu, również zniszczona w czasie wojny, dziś posiada 19.000 KW — teraz będzie zasilala linie Wąbrzeża oraz Pomorza Zachodnie. Przyspieszy to gospodarczą odbudowę tych ziem.

Ta ofiarna praca polskich energetyków, to jeszcze jedna odpowiedź światła pracy, dana Byrnesowi.

Przed sezonem zimowym w Zakopanem Bandy uniemożliwiają kuracjuszom odpoczynek

Niedługo rozpoczyna się sezon zimowy w Zakopanem. Na sezon ten niecierpliwie czekają ci, którym z trudem udało się uruchomić pensjonaty, czekają ci, których praca i zarobki związane są z przyjazdem kuracjuszy, no i naturalnie czekają liczne rzesze wycieczkowiczów.

Tu jednak, mimo wysiłków i dobrej woli, na drodze staje stan bezpieczeństwa. Wzrost przestępstw w ostatnich czasach zmusił władze do wprowadzenia godzin policyjnej. Trudno wymagać od gości, by bawili się wesoło, co

chwila patrząc na zegarek, i trudno by wypoczywali, nigdy nie będąc pewni, czy ktoś przypadkiem nie napadnie na nich.

Jedynie zdecydowana postawa miejscowej ludności (zainteresowanej bez wątpienia w jak największej frekwencji kuracjuszy) i jej aktywna współpraca z organami władz w zwalczaniu bandytryzmu, może Zakopanemu przywrócić dawne znaczenie i uczynić znowu najprzyjemniejsze miejsce wypoczynku.

(kr)

NACI OZYPIELNICY

Sprawa nie jest błaha

Pracując dziś przy odgruzowaniu Warszawy, zwróciłem uwagę na to, że niszczy się wiele drogiego materiału przez brak dobrej organizacji i zrozumienia własnych potrzeb. Do wielkich dołów na peryeriach miasta wysypuje się wszystko, co tylko zdoła się wyprowadzić. Leżą w tych dołach całe kupy różnego żelastwa, które nie tylko mogły by się przydać każdemu wiejskiemu kołowi, ale byłyby nawet cennym materiałem dla niejednej huty. Poza tym, wśród gruzu znajdują się często całe cegły, a połówek i większych kawałków jest bardzo dużo.

Pytam, czy nie można by na miejscu, tj. przy ładowaniu na samochody, większe kawałki cegieł sytać na kupy osobno, przy szosach, gdzie znajdują się usypiska, tj. na Woli, na Mokotowie i na

Pradze; za pośrednictwem rad gminnych należy poruszyć i uświadomić naszych robotników państwowych. Wiemy, że niedało za miastem, w naszych wioskach, stan dróg, zwłaszcza w obecnej porze roku, znajduje się w stanie opłakanym. Trudno tam dośść, niekiedy i dojechać. Stan zabudowań, ogrodzeń i podwórzy również ciężkie by pochłonął te cegielki. A przecież chłopcy często przyjeżdżają do miasta w różnych sprawach; wracając do domu często próżnym wozem i przewożąc kawałki takiej kupy cegieł przy szosie, mogli by sobie po drodze nadbudować i coś tam we własnej zgodzie poręperować, względnie wysypać na jakas piaszysko, czy błotnistą drogę. Przyznaliby to pewien pożytek

Kietlirski H., Targowa 11-52.

Co przywieźliśmy ze Zw. Radzieckiego Nasze obroty handlowe nieustannie rosną

Wykonanie kontraktów, zawartych w ramach umowy polsko-radzieckiej, zawartej w lipcu ub. r., dobiega końca, zaś wykonanie umowy z kwietnia br., wykazuje stopniowy wzrost wzajemnych dostaw.

Po stronie wywozu z Polski, poza

węglem i koksem, wzrosły nasze dostawy żelaza i stali; wywóz tkanin bawełnianych, nici i wyrobów dzianych powiększył się. Ponadto zapoczątkowane zostały dostawy do Zw. Radzieckiego tkanin lnianych.

W ciągu 3 kwartałów br. Związek Radziecki dostarczył Polsce m. in.: bawełny, wełny i lnu wartości 689.055 tys. zł, rudy żelaznej wartości 102.448 tys. zł, rudy manganowej i chromowej, wartości 42.318 tys. zł, metali kolorowych dostarczono za 117.318 tys. zł, aparytów za 31.191 tys. zł, produktów naftowych za 688.597 tys. zł, a zboża i roślin strączkowych za 3.078.884 tys. zł.

W omawianym okresie Polska wywoziła do ZSRR węgla i koksu za 1.040.854 tys. zł, żelaza i stali za 511.985 tys. zł, tkanin bawełnianych za 488.338 tys. zł, tkanin lnianych za 91.694 tys. zł, oraz wyrobów dzianych za 117.834 tys. zł.

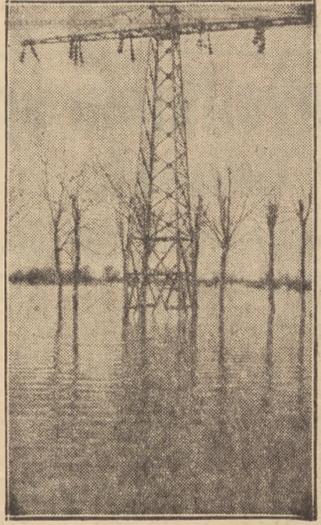
Świat pracy nie zapomina o Stolicy Cenny dar dla Warszawy

Rada Powiatowa oraz Zarząd Związku Zawodowego Kolejarzy w Starogardzie otarowały Warszawie cenny dar w postaci ogromnego dźwigu — ekskawatorka, który znajduje się dotychczas na terenie Warsztatów Kolejowych w Starogardzie.

Exskawator ten — o tonażu 18 ton — wyposażony jest w potężny motor spalinowy ropny, oraz silne podwozie na gąsienicach i może być używany w różnych punktach miasta do usuwa-

nia gruzów, złomu betonowego itp. Rada Powiatowa i Zarząd ZZK doceniając potrzebę jak najszybszej odbudowy Stolicy postanowili ożarować jej nieużywaną dotychczas dźwig, by przy spieszyć prace nad oczyszczaniem miasta.

Ministerstwo Komunikacji zawiadomiło Komitet Odbudowy Stolicy o cennym darze kolejarzy Starogardu, który znajduje się już na wagonach i wkrótce będzie przywieziony do Warszawy.



Jeden ze słupów linii Gdańsk

Wzbogaca się nasz przemysł Pierwsza w Polsce fabryka silników spalinowych

Niewątpliwym sukcesem techniki polskiej jest uruchomienie pierwszej krajowej fabryki silników spalinowych w Psim Polu ko Wrocławiu.

Sukces to tym większy, że terenem widomego dorobku gospodarczego są Ziemię Odzyskane, a co najważniejsze przemysł nasz wzbogaca się w zakłady

techniki precyzyjnej, których wyraźny brak odczuwała Polska przedwojenna.

Fabryka silników spalinowych powstała na terenie zniszczonej fabryki „Borsig”, wykorzystując niektóre z jej zabudowań. Zabudowania te były poza wione maszyn, w mniejszym lub większym stopniu zrujnowane i bez szyb.

Kiedy w początkach bieżącego roku przemysł metalowy przystępował do urządzania fabryki, brak było surowców, personelu oraz pomieszczeń dla robotników, okoliczne bowiem domy mieszkalne nie nadawały się do użytku. Rozpoczęto od remontu murów, naprawiono dachy, oszklono w pierwszym etapie parter i pierwsze piętro, naprawiono instalacje elektryczne, wodociagową i kanalizacyjną i zaczęto zwózic z innych zniszczonych zakładów obrabiarki. W pewnej mierze zasiliły powstającą fabrykę maszyny z dawnych wojennych zakładów zbrojeniowych, prowizorycznie urządzonych przez Niemców w fabrykach włókienniczych.

W niespełna pół roku w uporządkowanych halach fabrycznych zgromadzone ok. 500 maszyn i wyremontowano część biur.

W dniu odwiedzin fabryki przez Premiera w listopadzie załoga liczyła 469 robotników i 65 pracowników tymczasowych.

Fabryka produkuje silniki do łodzi mo-

Dwa wielkie piece koksownia i odlewnia Odbudowa huty „Stołczyn” w Szczecinie

Narodowy plan gospodarczy przewiduje szeroką rozbudowę wielkiej huty Stołczyn w Szczecinie.

W ramach planu odbudowy huty Stołczyn przewiduje się następujące inwestycje:

- 1) prócz uruchomienia wielkiego pieca o produkcji 180 ton na dobę, które przeznaczone jest na dzień 1 marca 1947, zamierzona jest budowa drugiego wielkiego pieca z powiększeniem jego produkcji do 300 ton na dobę.
- 2) W celu zaopatrzenia we własny koks zdecydowano się na odbudowę istniejących, lecz zdekompletowanych baterii koksowych na łączną produkcję około

180 tys. ton koksu rocznie. Jednocześnie dla uzyskania dalszych podstaw produkcji koksu, przewiduje się pełną odbudowę urządzeń do przeróbki węgla pochodnych.

3) Zaplanowana jest odbudowa cementowni, znajdującej się na terenie huty, aby wykorzystać do produkcji cementu żużel wielkopiecowy i podnieść w ten sposób rentowność huty.

4) Celem częściowego wykorzystania wyprodukowanej surowki odlewniczej — planowane jest wybudowanie odlewni żeliwa, która zaopatrywałaby miejscowy rynek w odlewy maszynowe.

Walka o uczciwy handel detaliczny

Towary przeznaczone dla wsi muszą dotrzeć do chłopów

Wywiad z prezesem PCH tow. Buschkiem

Współpracownik naszego pisma zwrócił się do prezesa PCH, tow. Czesława Buschkiego z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań w związku z rozwojem tej instytucji w ostatnim czasie.

Prezes tow. Buschke udzielił następujących wyjaśnień:
Pytanie: — Jak się przedstawia obecny przebieg akcji „Przemysł dla wsi” na odcinku PCH? Ostatnio rozległy się bowiem głosy, że detaliczni przywacalni, otrzymujący towary z hurtowni PCH wszelkimi środkami uchylają się od sprzedawania tych towarów chłopom i że w wielu wypadkach tekstylia przeznaczone dla wsi przekształcają się w towary „wolnorynkowe”, sprzedawane po wygórowanej cenie.
Odpowiedź: — Tędy rodzaju nadużyć są istotnie dosyć częste. Nie możemy w stosunku do takich nieuczciwych kupców stosować innych represji, prócz czynności ekonomicznych. Toteż staramy się w miarę posiadanych środków upominać kupców detalicznych prywatnie, zapowiadając im, że w ramach akcji „Przemysł dla wsi”.

Ażby zapobiec sprzedawaniu towarów wiejskim warstwom nierolniczym wydalimy ostatnio cały szereg zarządzeń, w których zobowiązaliśmy wszystkich terenowych placówki PCH do przestrzegania następujących zasad:
Po pierwsze, wszelkie towary otrzymane w ramach akcji „Przemysł dla wsi” muszą być rozdzielane równomiernie na terenie całego województwa; miasta wojewódzkie i inne większe ośrodki są wyłączone od sprzedaży tych towarów.

Po drugie, zażądaliśmy od kupców, aby towary z akcji wiejskiej trzymali w swoich sklepach oddzielnie od innych towarów oraz aby uwidocznili ceny na artykuły wiejskie zarówno w witrynach, jak i w samym sklepie. Kupcom nie wolno towarów wiejskich sprzedawać ludności miejskiej.
Po trzecie, zabroniliśmy sprzedaży towarów straganiarzom i domokrążcom w miastach wojewódzkich i innych większych ośrodkach. Odbiorcami PCH mogą być jedynie kupcy, dający gwarancję przestrzegania ustalonych marż za rokowania. Listy takich kupców sporządzane są wspólnie z miejscowymi przedstawicielami wiejskimi. Listy tych kupców będą umieszczane w prasie oraz w witrynach naszych placówek.

Od właścicieli sklepów tekstylnych zażądaliśmy podpisania specjalnej deklaracji, w której zobowiązują się nabyte w PCH towary sprzedawać wyłącznie konsumentom po ustalonej cenie. Zgodnie z tą deklaracją kupcy mogą mieć na składzie jedynie towary, na które mają zamówienie, tak aby w każdej chwili móc je potwierdzić z jakiegoś źródła i po jakiejś cenie towar został nabyty. PCH ma prawo każdej chwili kontrolować dokumenty handlowe i księgi tych kupców. W razie stwierdzenia nadużyć firma obowiązuje się zapłacić karę konwencjonalną w wysokości 10-krotnej różnicy między ceną obowiązującą a poboraną ceną wyższą.

Wypłacenie kary polega na tym, że kupca nie kupca z listy odbiorców PCH. **Pytanie:** — Czy te metody są skuteczne? Czy były już wypadki eskalacji nieuczciwych kupców z listy odbiorców? **Odpowiedź:** — Były i to nawet dosyć częste. Praktykowaną przez nasze oddziały publikacja listy odbiorców jest niewątpliwie bardzo skuteczna. W oknach wystawowych naszych oddziałów są stale wywieszane listy kupców, zapowiadanych przez PCH, oraz ceny towarów w określonych w danych sklepach. Witryny te przyciągają powszechną uwagę. Konsument orientują się na podstawie tych ogłoszeń do jakiego kupca mają się udać, a w razie stwierdzenia, iż kupiec żąda wyższej ceny — przychodzi do PCH ze skargą. Jeżeli na podstawie tych skarg stwierdzimy, że istotnie miało miejsce nadużycie — niezwłocznie skreślamy niesumiennego kupca z listy naszych odbiorców.

Podam tutaj nawiasowo, że w stosunku do nieuczciwych pracownikom PCH stosujemy najsurowsze rygory, jak oddanie do rąk prokuratora lub Komisji Specjalnej. Wszelkie nadużycia w PCH bierzemy bezlitośnie.

Wprowadzenie wspomnianych wyżej wydatków:
Komitet Centralny Państwowej Robotniczej
Redakcja:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 10-11
Sekretarz Redakcji „ ” 10-11
Telefony:
Redaktor Naczelny 96-045
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 88-235
ADMINISTRACJA
czynna od godz. 8-16
Telefony: 88-227
Konto P.K.O. w Warszawie 1.1080
BANK Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
BANK Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
60 — miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście „ 80.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisyw. „ 100.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.—
Adres Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Smolna 12

deklaracji powinno jeszcze bardziej wzmocnić dyscyplinę handlową wśród kupców. Przyniesie to kupcom na pewno więcej trwałych korzyści, niż na skromne towary i spekulacje. To też mam nadzieję, że rozważni kupcy będą się stosowali do naszych wymagań.
Pytanie: — Jak się odnosi do tej akcji zorganizowane kupiectwo? **Odpowiedź:** — Jeżeli, idzie o naczelnie władze zrzeszeń kupieckich, to stożnikowały się do tej akcji, przychylili. Na odbyty przed miesiącem konferencji w Min. Aprop. i Handu przedstawiciele Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich wyrazili całkowitą gotowość dopomożenia władzom w uporządkowaniu rynku towarowego. Na konferencji tej przyjęto zasadę, że PCH w pierwszej kolejności zapatrzy sklepy „Bata” i CHD, w drugiej kolejności kupców branży włókienniczej, należących do zrzeszeń branżowych, a w trzeciej kolejności kupców niezorganizowanych, lecz mających karty rejestracyjne.

Centrala kupiectwa zażądała od swych członków, aby przestrzegali ustalonych marż zarobkowych na tekstyla (w granicach od 24 — 30 proc. łącznie z kosztami przewozu), aby sprzedawali towary wyłącznie konsumentom w ilości zyczącej przyjąć w danej miejscowości dla danego towaru na je dnego konsumenta oraz aby posiadali na zakupione tekstyla rachunki firmowe.

pozostaje nam tylko wyrazić życzenie, aby członkowie zrzeszeń kupieckich zastosowali się ściśle do tych wymagań.
Pytanie: — A więc pierwszeństwo przy zakupie towarów w placówkach PCH mają sklepy „Bata” i CHD, jako reprezentujące pierwsi etap handlu społecznego. To niewątpliwie bardzo słuszną zasadą. Ale czym właściwie jest CHD? Bo ostatnio w prasie były aluzje, że CHD — to właściwie jakaś państwowa organizacja handlu detalicznego.
Odpowiedź: — Zarząd ten jest najzupełniej bezpodstawnym. CHD znaczy: Centrala Handlu Detalicznego. Może po

48 numer „Szpilek”
Nowy numer „Szpilek” zawiera m. in.: felieton Jana Szelęga pt. „7 dni ciudnych”, przekład z Henryka Heinego — Ignacego Matuzewskiego, humorystyczny Zbigniewa Lengrena „Kwadratura koła”, ciekawą kolumnę wierszy groteskowych Jana Huszczy z ilustracjami Olgi Siemaszkowej i fraszki Jana Sztura Dyrgera.
Oprócz wymienionych, zamieszczono prace Stefana Grodzkiej i Włodzimierza Słobodnika oraz Gabinet Osobliwości. Stare „Szpilki” i in.
W numerze rysują: Mieczysław Piotrowski, Jerzy Zaruba, Eryk Lipiński i Jan Leica.

PIWOWARA wywalifikowanego poszukuje od zaraz

PAŃSTWOWY BROWAR Nr 23

W ŻARACH KOLEJNICZAN UL. ZAMKOWA 1
telefon 24

WARUNKI DO OMÓWIENIA

Państwowa Centrala Handlowa

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W WARSZAWIE
Hotel BRISTOL, pokój 205

SPRZEDAJE ZEGARKI KIESZONKOWE (na cylindrze)

z odszkodowań wojennych po cenie:
I. gat. Zł 1.456.—, II gat. Zł 1.120.—, III gat. Zł 896.—

Zegarki nabywane mogą Organizacje Polityczne, Związki Zawodowe, Zrzeszenia Pracownicze, Instytucje Państwowe i Samorządowe z terenu m. st. Warszawy i Województwa Warszawskiego. I-1975

PRZETARG

Ministerstwo Administracji Publicznej ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 17-tu szaf stalowych typu M. S. Wojsk. 1939 r. Termin nadsyłania wypełnionych kosztorysów do dnia 3 grudnia 1946 r., w którym to dniu o godz. 12 w gmachu Ministerstwa, ul. Rakowiecka Nr 4, pokój 13, nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Ministerstwo zastrzega sobie dowolny wybór firm bez względu na ceny i sumy wypełnionych kosztorysów. I-1983

Przetarg nieograniczony

Miejscowe Zakłady Komunikacyjne w Warszawie ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę:
500 kg białego metalu o składzie chemicznym 80 proc. cyny, 12 proc. antymonu, 8 proc. miedzi.

Wadium 2 proc. sumy oferowanej w gotówce lub innych walorach uznanych przez Wydział Finansowy MZK za wystarczające, należy wpłacić do kasy MZK, ul. Młynarska 2, w godzinach urzędowania.

Oferty w zabezpieczonych kopertach bez znaków firmowych, z napisem „Przetarg na biały metal”, należy składać w Sekretariacie MZK w skrzynce dla ofert przetargowych do dnia 7.XII.46 r. do godz. 8.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 8.30.

MZK zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podziału dostaw między kilku oferentów, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i poniesienia jakichkolwiek odszkodowań, oraz zarządzenia przetargu ustnego.

W ofercie prosimy podać Nr rejestru handlowego oraz wymienić charakter prawny firmy.

Oferta obowiązuje oferenta od chwili złożenia i cofnięcie jej w czasie przetargu względnie po jego zakończeniu, lub niewstąpienie się do podpisania umowy w terminie oznaczonym, powoduje utratę wadium na rzecz Zarządu Miejskiego. Nieutrzymujący się na przetargu otrzymują zwrot złożonego wadium w ciągu 4 dni od daty przetargu. I-1982

GŁOS SPORTOWY

W „Przeglądzie Sportowym” z dn. 25 bm., spotykamy notatkę, zatytułowaną: „Gangster z rewolwerem na boisku we Wrocławiu”.
W notatce tej czytamy: „Wrocław, 24.XI (tel. wł.). Ubiegłej niedzieli odbył się w Pięsku mecz o mistrzostwo kl. B, między drużynami „Odra” (Nowa Sól), a drużyną „Hutnik”. W 79 min. gry przy stanie 4:1 dla „Odry” (Nowa Sól) na boisku powstała bójka, w czasie której zawodnik „Odry”, Róć Stanisław, wyjął schowany pod kostiumem sportowym rewolwer typu „Nagan” i groził nim piłkarzom „Hutnika”. Sędzia przerwał zawody, a na boisko wkroczyła milicja. W śladzie okazało się, że jeszcze jeden z zawodników „Odry” miał schowany pod kostiumem sportowym rewolwer”.
Tyle podaje „Przegląd Sportowy”. Gdy by wadomość powyższa ukazała się w mniejszym piśmie, można by mieć jakiegoś wątpliwość. W tym wypadku, niestety — mieć ich nie możemy. Wypadek powyższy jest dla kogoś, kto

Rewolwer na boisku... Cienie naszego piłkarstwa

Problem dyscypliny wychowawczej

mierzy sport dawnymi kategoriami i czasów, gdy sam brał czynny udział w walkach zawodniczych — wprost nieprawdopodobny. „Nagan” pod kostiumem sportowym na boisku Trudno nawet to technicznie sobie wyobrazić. „Nagan” ma swoją wagę i gracz, mający go przy sobie, miał być w wysokim stopniu utrudniona. Miał również „utrudniona” grę ten — kto się z nim zetknął lub zderzył na boisku. Gorzej byłoby, gdyby piłkarze „Odry” z Nowej Sól, mieli przy sobie RKM lub „Pepesze”, względnie pęk granatów. „Nagany” przy nich wyglądał jak zabawki dla grzesznych dzieci...
Wypadek powyższy akurat na miejscu po „morzu atramentu” i wyłanianiu się powodu „bojoty” i „zaniedbania” piłki nożnej przez PUWF i PW i nie wstawiania jej jako szóstego podstawowego dyscypliny w programie wyszkoleniowym przodowników w f.

piłkarstwie polskim nie można traktować tej dyscypliny za wychowawczą. Piłki nożnej nikt nie hamuje — bo zresztą nie da ona ze sobą tego zrobić. Kopalimy my, kopią inni, kopac będą jeszcze inni. Z tym samym zapalem, z tą samą energią, coraz liczniej i coraz więcej.
Ale przecież i to kopanie musi być utrzymywane nie w takiej atmosferze, gdzie walka idzie o punkty w klasie A, B i C — choćby po trupach, po złamanych nogach i szczękach, po pobitych sędziach — i po dobrym „zaprawieniu się” alkoholem.
Z tym musimy skończyć. PZPN już dawno miał coś przedsięwziąć dla udrożnienia atmosfery. Do tej pory cicho. Sprawa nie jest łatwa i prosta, ale lekarstwo znaleźć trzeba. (D)



Alex Jany

Nowy numer „Kuznicy”

Wstępny artykuł nowego numeru „Kuznicy” poświęcony jest sytuacji ekonomicznej i związanym z nią perspektywom odbudowy kraju.
O stosunkach polsko-francuskich pisze Kolt Jan.
Bieżący numer przynosi reportaż polityczny o Jugosławii, pióra P. Borowego.
Prócz artykułu o Ameryce opracowanego przez Teresę Włoczkową w nowym numerze „Kuznicy” znajdziemy także rozprawę St. Sreniowskiego o chłopach.
W dziale literackim prozę reprezentuje dalszy ciąg opowiadania P. Hertzka pt. „Ucieczka z krainy Lambertów”.
Z zamieszczonych recenzji na uwagę zasługują krytyka K. Brandysa książki W. Żółkiewskiej „Kobiety z Limbach” i Michałskiego — z tomu poezji R. Dobrowolskiego „Pióro na wicherze”.
W nowym numerze pisma znajdziemy

Dzwonkowski („Zryw”) wygrywa w Gdyni 30.000 publiczności na trasie

Bieg uliczny o puchar „Dziennika Bałtyckiego”, rozegrany w Gdyni, na trasie 5,200 m zakończył się zwycięstwem doskonałego biegacza „Zrywu” z Włocławka, Dzwonkowskiego, w czasie — 16:10. Jeżeli trasa, według zapowiadanych organizatorów naprawdę miała 5,200 m długości — to wynik powyższy byłby

Per Olsson rywalem Jany

100 m stylem dowolnym — 57.8 sek.

(Sztokholm, obsł. wł.)
Szwedzki pływak Per Olsson, znajdując się obecnie w doskonałej formie, na 50-metrowym basenie w Sztokholmie, przeplynał on 100 m st. dowolnym w czasie 57,8 sek. Na 50 m miał on czas 26 sek., a na 100 jardów (91,30 m) — 52,3 sek.

Dzwonkowski („Zryw”) wygrywa w Gdyni 30.000 publiczności na trasie

Najlepszym wynikiem w Polsce powojennej.
Na dalszych miejscach przybyli: 2) Wierkiewicz („Warta”, Poznań) — 16:13, 3) Kielas („Gedania”) — 16:16.
Bieg wzbudził w Gdyni ogromne zainteresowanie i na trasie zgromadziło się przeszło 30.000 publiczności.

Poszukiwani gońcy

zgłaszać się z rodzicami
Redakcja „GŁOS LUDU”
pokój 20

Per Olsson rywalem Jany

jest zdecydowanie lepszy od Jany. Ma on na tym dystansie najlepszy czas w Europie (wspólnie z Niemcem Fischereim), wynoszący 25,3 sek. Najlepszy czas Jany wynosił 25,7 sek.
Tyko na 200 m st. dowol. Olsson jest słabszy od Francuza, dzierżącego na tym dystansie rekord świata.
Mistrzostwa Europy w pływaniu odbędą się we wrześniu 1947 r. Walka tych dwóch najlepszych obecnie w Europie „crawlistów” zapowiada się sensacyjnie.

Warszawa — Katowice 6:3

w tenisie stołowym

Rozegrany w sobotę w Katowicach mecz międzymiastowy w tenisie stołowym między Warszawą i Katowicami, zakończył się zwycięstwem stołczy w stosunku 6:3.
Warszawę reprezentowała drużyna WKS — „Legia”, zespół zaś katowicki zastawiony był z zawodników Pogoni i kopalni „Kleofas”.
Punkty dla Warszawy zdobyli: Polek — 3 (wygrał wszystkie spotkania), Pezko — 2 i Gaj — 1.
Dla Katowice punkty zdobyli: Pierowicz — 2 (wygrał z Gajem i Pezko), Kosiński oraz Złazek — 1. Zawodnicy warszawscy górowali nad Ślązakami rutyną i zaciętością w walce. Na ogół li-

16 miliardów rubli na WF w ZSRR

Najwyższa Rada ZSRR uchwaliła budżet w wysokości 15 miliardów rubli na cele zdrowia publicznego i wychowania fizycznego. Budżet ten jest o 30 proc. wyższy od budżetu poprzedniego i 65 proc. wyższy od budżetu z roku 1940. Uchwała powyższa nasuwa nam cały szereg refleksji w związku z naszym skromnym budżetem PUWF i PW, który jednak prawdopodobnie zostanie przez K. R. N. wydatnie powiększony.

Budowa nowej hali sportowej

Klub Sportowy „Budowlani” przystępuje w początkach grudnia br. do budowy hali sportowej obliczonej na 5,000 widzów.
Hala zostanie zbudowana przy ul. Wawelskiej i przeznaczona będzie na zawody bokserskie i gry sportowe. Czas trwania budowy przewidziany jest na 6 tygodni. (r)

OGŁOSZENIA DROBNE

BIZUTERIA. brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowak Nowy Świat 48. I-1712

CENTRALNY Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych, zawiadania, że Przemysłowa Szkoła Kamieniarska zostanie otwarta w Świdnicy, dnia 18 grudnia br.
Do szkoły przyjmowani są kandydaci po ukończeniu szkoły powszechnej lub z wykształceniem równorzecnym.
Uczniowie mają zapewnione bezpłatnie bursę i utrzymanie.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne należy kierować do Zjednoczenia Kamieniowców Okręgu Zachodniego w Świdnicy, Plac Lenina 7. I-1984

AKWIZYTORZY, zdolni, rzutcy, mogą się zgłosić: „GŁOS LUDU”, ul. Smolna 12, pokój 17. Warunki bardzo dobre. I-1984

EUGENIUSZ LANDOWSKI, skrzypek, poszukuje brata Edmunda Landowskiego, żonę jego Ludmiłę Landowską, córki Blankę i Lilke, Antoninę Jaeschke, Londona Eliasa, córki Heddy i Rutkę i dr. Robińskiego-Rowinackiego. Wszyscy do powstania przebywali w Warszawie. Ktośkolwiek wie coś o ich losie, proszony jest o łaskawą wiadomość na adres: Legatja Polne (Konsulat Polski) Bucuresti, str. Ion Ghica 5 Romania. Landowski Eugeniusz. I-1984

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA
Kupuje nawet zepsute, polamane (na części). Polcać długi walek — normalne — walkowe. Naprawa — remonty — przeróbki niemieckich. Mechanik dyplomowany Grzechotkiński. Warszawa — Złota 46. Zyrardów — 1-go Maja 20. Proszę wyłączać — zachować. I-1984

JÓZEF PIEKACZ, z zawodu fotografa i Marianna Feliksa Piekacz, z ojca Antoniego i matki Anny Sikiry Piekacz, poszukiwani przez brata Wacława Piekacza, 9323 Mc Dougall, Kamratrek 12, Mich. — USA. Ostatni ich adres w 1939 roku był: Warszawa, Elektoralna. I-1985

To i owo w sporcie

KID TURNERO, zawodowy pięciacz z Kuby, pokonał w Paryżu Pankowitaka w czwartej rundzie przez poddanie się tego ostatniego na skutek kontuzji łuku brwiowego. Kid Turnero zalicza się do dobrej klasy siłowej, chociaż już nie zbyt młodej.

MISTRZOSTWA ŚWIATA w tenisie stołowym zostaną rozegrane w Paryżu, w dniach od 28 lutego do 7 marca r. p.

CZECHOSŁOWACJA — ANGLIA, spotkanie piłkarskie wojskowych reprezentacji piłkarskich, zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 5:1 (2:1). Czesi mieli przewagę. Widzów było 10.000.

250.000 zł zebrali sportowcy łódzcy z akcji zbiórki pieniężnej na fundusz odbudowy CIWF. Przykład godny naśladowania. Co na to Kraków, gdzie na meczach piłkarskich bywa po 15.000 ludzi?

Pięciu lekkoatletów zaproszonych zostało z Europy do USA, celem starowania w zmię w halach krytych. O nich nazwiska: M. Hansenne (Francja), L. Strand i R. Gustafsson (oba ze Szwecji), Hols-Sovensen (Dania), S. Wooderson (Anglia) i G. Reiff (Belgia). Kampelec „niejehy”. Amerykanie dobrze widzieli, kogo zaprosić. Jest już jednak wiadome, że Hansenne i Wooderson nie skorzystają z zaproszenia.

Per Olsson, pływak szwedzki, znajdując się obecnie w doskonałej formie, Szwed przeplynał 100 m st. dowolnym w Sztokholmie na basenie 50-metrowym, w czasie 57,8 sek. Na 50 m miał on czas 26 sek., a na 100 jardów — 52,3 sek. Jest to jedyny naprawdę groźny przeciwnik dla Polaka, imy nawet, gdy ten ostatni będzie dobrze usposobiony.

ROZMÓWKI

Denuncjator Brutus

Dużo od p. Gawrońskiego słyszałem o Panu Prezesie. Wiedziałem, że prezes należy do osób, znajdujących się na świeczniku, do tych, co to stoją na posterunku. A posterunek na świeczniku nie jest dzisiaj łatwą pozycją.

Pewnego razu szliśmy z p. Gawrońskim ulicą. Gawroński ukłonił się jakiemś panu znacznej objętości. — To pan prezes — powiedział.

Pan prezes łaskawym gestem zatrzymał Gawrońskiego i szepotał mu coś na ucho. Miałem więc czas przyjrzeć się luminarzowi społeczeństwa. Osoba prezesa nasuwała jedno tylko określenie: senatorski postać. Westchnąłem na rzecz senatu, którego naród wyrzekł się lekkomyślnie. Czy zastanowili się obywatele, kto nam teraz dostarczy postać wielkiego formatu, znacznej objętości, fizycznej i moralnej, jednym słowem: postaci senatorskiej? Z zagranicy chyba trzeba będzie sprowadzić, co?

Po dłuższej chwili Gawroński dyskretnym ruchem polecił moją osobę łaskawej uwadze pana prezesa. Pan prezes wyciągnął prawicę, ale nie podał mi jej od razu. Obręczał ją najpierw pod światło i zaglądnął dwa palce do siebie: serdecznie i mały, na którym nosił sygnet z herbem.

To wydało mi się symboliczne. Skąd wiedział — niepokoiłem się — że piszę w „Głosie Ludu”?

Tym gorliwiej pochyliliem pozostałe trzy palce i, pochylony w ukłonie pozostałem długo z głębokim poważaniem.

Z Gawrońskim, prawdopodobnie, rozmawiali przedtem o daninie, bo prezes dalej mówił na ten temat. Popierał daninę całym sercem i łacińskimi cytatami: „Pro patria mori” — powiedział kwieciste.

Za mi się zrobiło, bo wyglądał tak kwitnąco, a o śmierci za Ojczyznę mówił bez zająknięcia. Miał już nawet upatrzoną spręż, na którym chciał umierać: ołtarz. Ołtarz Ojczyzny.

— Jestem sukcesorem apteki na prowincji — wyjaśnił pan prezes. Dla tego danina szczególnie leży mi na sercu. Kamieniem proszę panów, leży mi na sercu. Przetrywam ją, lub padnę, a ze mną reszta sukcesorów tej apteki. A jeśli padnę pod gruzami mojej apteki, to będą wiedzieli, że padłem w walce. W walce o lepsze jutro Ziemi Odzyskanych!

— Panie prezesie! — przerwał z szacunkiem Gawroński. — Apteka, że się tak wyrażę, nie wyczerpuje tutaj całości zagadnienia, a nawet jest małoważna. Istnieje pewien przepis, że wysokość daniny wolno określić na podstawie porównań...

— Nie trzeba sądzić z pozorów — przerwał prezes gwałtownie. — Należy zawsze wnikać w istotę sprawy.

— Święte słowa Pana prezesa! — powiedział p. Gawroński. — O to właśnie chodzi, żeby władze, sądząc z pozorów, mieszkania, mebli, obrazów, trybu życia, nie wniknęły w istotę rzeczy.

— Żyje skromnie, nawet ubogo — odpowiedział prezes. — Jestem człowiekiem czystych rak. Zresztą kłóży mi to miał patrzeć na palce?

— Zawsze pełno takich, co wypatrzą każdy kasek, który Pan prezes od ust nieś.

— Od ust sobie odejmuje — krzyknął prezes.

De - de - denuncjator się nie znajduje! Miałem serce dla ludzi, dobre serce i patrzyłem w serce. Niech pan będzie spokojny, panie Gawroński. Nie znalazłem się Brutus przeciwko mnie! Pan Gawroński stał istotnie zupełnie spokojnie. Ale ja nie jestem pewien, czy nie wyskoczy znielacka na pana prezesa zdradziecki Brutus — denuncjator. (H.)

Czekolada w niebezpieczeństwie

Tajemnicza zaraza „Swollen Shoot”

zagraża plantacjom drzew kakaowych

Plantacje drzew kakaowych w brytyjskich i francuskich koloniach w Afryce Zachodniej, stoją już od kilku lat w obliczu niebezpieczeństwa. Kakaowce zostały tam bowiem zaatakowane przez tajemniczą i dziwną zarazę, która przez Anglików została nazwana „Swollen Shoot”. Zaraza ta, która pojawiła się w brytyjskiej kolonii Gold-Coast, rozprzestrzeniła się niepowstrzymanie i, według zdania specjalistów, zagraża zniszczeniem większej części tamtejszych plantacji oraz przetruciem się na plantacje sąsiednie.

Nie tylko w Zachodniej Afryce, ale i w Ameryce Południowej

Pierwsze ślady zarazy zaobserwowano jeszcze w 1936 roku. Plantatorzy, nie wiedząc, jak sobie poradzić, zdecydowali się na wyrwanie drzew dotkniętych zarazą. Padła wtedy ofiarą tego sposobu „kuracji” obrzyźnia liczba 81 tysięcy drzew, przy czym 300 plantacji krajowych przestało w ogóle istnieć. Sposób ten jednak nie dał oczekiwanych rezultatów. Zarazę, dotąd nieznaną, konstatowano dopiero na podstawie jej końcowych symptomów. Wskutek tego, mimo że wyrwano tak wiele drzew, zostawały jeszcze drzewa zarazone, które były nadal bazami wypadowymi mikrobów zarazy.

Lata mijają, straty rosły. Skłoniło to zarząd kolonii do stworzenia specjalnego instytutu, któryby zajął się zbadaniem zarazy i znalazł środki do walki z nią, a przynajmniej do powstrzymania jej rozprzestrzeniania się. Stworzenie podobnego instytutu okazało się nieodzowne. W toku badań wykryto bowiem, że zaraza ogarnęła nie tylko brytyjską kolonię Gold Coast, ale występuje również w kolonii francuskiej Côte d'Ivoire. Mało tego, „Swollen Shoot” zaobserwowano został nie tylko w sąsiedniej Nigerii, ale również w plantacjach kakaowych na drugiej półkuli w Trinidad i Wenezueli.

Gold Coast stracił 70 procent zbiorów

Trudno jest jeszcze określić dokładnie wielkość strat wyrządzonych przez tę zarazę, głównie z tego powodu, że nie udało się objąć stanu rzeczy istniejącego na plantacjach krajowych.

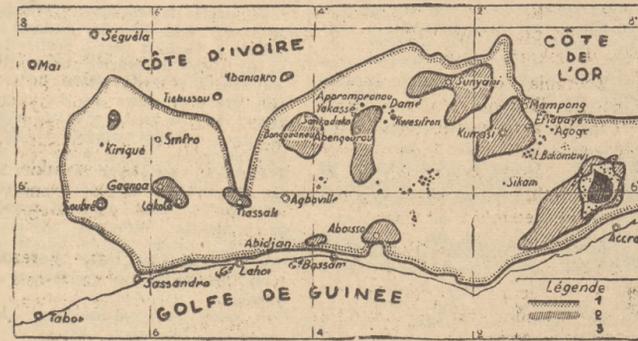
Sama kolonia Gold Coast w 1942 roku miała straty na 50 tysięcy ton kakao. W 1944 roku wskutek rozprzestrzenienia się zarazy zdolność produkcyjna tej kolonii wyniosła już 30 procent normalnych zbiorów. W niektórych bowiem plantacjach „Swollen Shoot” zniszczyła prawie 74 procent drzew, mających 35 do 40 lat i 43 procent drzew w wieku od 17 do 34 lat.

Mikroby, atakujące drzewa kakaowe, wskutek nieprzerwanego rozprzestrzeniania się zagrażają dzisiaj bardzo poważnie przyszłości plantacji zachodnioafrykańskich, stanowiących dotąd główne w świecie tereny produkcji kakao.

Mikroby, które uśmiercają drzewa

Jakie są charakterystyczne objawy tej tajemniczej „Swollen Shoot”?

Jednym z nich jest zgrubienie gałązek, a przede wszystkim pędów, wyrastających u stóp drzewa (stąd też jej angielska nazwa: swollen znaczy obrzmiała, shoot — pęd). Innym objawem jest tworzenie się na liściach różnego rodzaju i różnego koloru narośli, które



godna, powoduje same tylko zgrubienia gałązek, ale równocześnie całkowity zanik ciałek zieleni. „Kpeve” natomiast charakteryzuje się naroślami na liściach, nie mniej niszcząc liście przy czym nie do śmierci drzewa.

Okres choroby trwa 10 do 20 tygodni

W toku badań przeprowadzono następujące doświadczenia. Gałązkę chorego drzewa zaszczepiono na pień drzewa zdrowego. Doświadczenie to wykazało infekcyjny charakter tej choroby, gdyż już po upływie dziesięciu dni mikroby z chorej gałązki przeszły przez pień zdrowego drzewa i zaatakowały jego gałązki. Pierwsze symptomy pokazały się na liściach, mianowicie unerwienie liścia zaczęło zmieniać swój kolor. Tworzenie się torebek na liściach i zniekształcanie się ich są już ostatnimi

symptomami choroby drzewa. Wypróbowano również, że im więcej chorych gałązek zaszczepi się na zdrowy pień, tym szybciej i tym poważniej ujawnia się choroba. Całkowite zamarcie drzewa następuje po 10 do 20 tygodniach.

Dokonano również prób unieszkodliwienia zarazków metodą uodpornienia, dochodząc do stwierdzenia, że zarazki „Bisa” unieszkodliwiają zarazki najgwałtowniejszej formy „New Jauben”. Stwierdzono dalej, że przenoszenie się mikroba „Swollen Shoot” następuje jedynie

w rezultacie zetknięcia się dwu żywych komórek. Czynnikiem pośredniczącym w przenoszeniu mikrobów z drzew chorych na zdrowe są owady.

Owady przenoszą chorobę

Entomologowie (uczni zajmujący się badaniem owadów), zatrudnieni we wspomnianym instytucie badawczym, zwrócili uwagę na owady, które żyją na kakaowcach, przede wszystkim na te gatunki owadów, które nakładają korę drzew. Wynik studiów był interesujący. Poraz pierwszy skonstatowano tutaj, że owady z rzędu, do którego m. inn. należy nasz pasikonik, mogą przenosić mikroby. Niebezpiecznymi dla drzew kakaowych okazały się trzy gatunki owadów. Jeden z nich przenosi mikrob „New Jauben”, drugi „New Jauben” i „Bisa”, trzeci „Kpeve” i „N'Kaw-Kaw”.

Doświadczenia, jakie w tej dziedzinie przeprowadzono, wyglądały następująco. Jako przedmiot doświadczeń wybrano młode drzewa kakaowe. Każde z nich okryte było siatką muslinową, całkowicie odizolowane od wszelkich niebezpieczeństw zarazy. Obok zostawiano odkryte drzewo, które miało spełniać rolę „królika” doświadczalnego. Na to właśnie drzewo przenoszono owady, które chowały się na drzewie zarazonym. Brano za każdym razem przynajmniej dziesięć samicek i kilka larw. Pierwsze symptomy zarazy występowały po upływie pięciu tygodni.

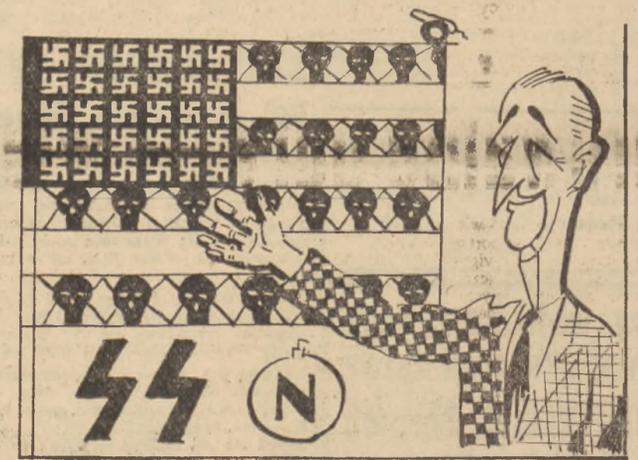
Jak walczyć z nieznanym mikroblem?

Wszystkie te wyniki badań nie dają jednak broni przeciwko „Swollen Shoot”. Zaraza bowiem rozprzestrzenia się, albo przez stopniowe przenoszenie się na sąsiednie drzewa w strefie zakażonej, albo też przez pojawienie się nagle całkiem nowego ośrodka zakaźnego. Ten drugi wypadek świadczy, że przyczyną wystąpienia zarazy nie były owady, które nie przebywają większych dystansów, lecz raczej, że zaraza tam powstała z innych roślin. Istotnie, zaraza „Swollen Shoot” dotknęła są nie tylko kakaowce, lecz i inne drzewa. Stwarza to oczywiście nowe trudności w walce z zarazą, tym bardziej, że istota jej nie jest jeszcze dotąd znana.

Wycinanie drzew

W tej chwili stosuje się głównie tylko do środków zapobiegawczych, polegające na wyrwaniu i paleniu drzew zarazonych. Wyeliminowanie owadów, które przenoszą mikroby, jest prawie niemożliwe, gdyż kryją się one pod liśćmi lub w szczelinach kory. Akcja wycinania drzew napotyka poza tym na opór wśród plantatorów krajowych, którzy nie mogą pogodzić się ze stratą. Tymczasem według wyliczeń instytutu badawczego ośrodek zarazony zwiększa się trzykrotnie w ciągu trzech lat, jedenastokrotnie w ciągu pięciu lat, 28-krotnie w ciągu siedmiu lat.

Niebezpieczeństwo „Swollen Shoot” jest, jak z tego widać, niebezpieczeństwem groźnym i walka o uratowanie plantacji kakaowych wymaga wiele wysiłków i wiele czasu. Miejmy nadzieję, że nauka znajdzie nowe i skuteczne środki do walki z tajemniczym i groźnym mikroblem, który zagraża produkcji kakao, a tym samym i czekoladzie.



Flaga Stanów Zjednoczonych Niemiec (wg projektu Byrnesa) („Rude Pravo”)



SZWEDZI I DUNCZYCY WYPRAWIAJĄ WOJNĘ REUMATYZMOWĄ. W Szwecji i na 25 osób, to zn. ogółem 250 tysięcy osób, cierpi na reumatyzm i choroba ta kosztuje rocznie 10 milionów koron szwedzkich i maruje 20 milionów dni pracy. Na wzór istniejącego już w Danii stowarzyszenia walki z reumatyzmem powstaje w Szwecji stowarzyszenie tego typu, którego zadaniem będzie uświadamianie społeczeństwa o rozmiarach i konsekwencjach reumatyzmu i zdobywanie środków materialnych na walkę z chorobą.

CENZURA FILMÓW AMERYKAŃSKICH OTRZYMAŁA SWÓJ „KODEKS MORAŁNOŚCI”. Autorem jej jest Joseph Green, dyrektor amerykańskiej cenzury filmowej, który na użytek producentów i reżyserów wydał książkę, w której podaje m. inn. następujące przepisy: nie wolno usprawiedliwiać zemsty, ograniczyć do wypadków koniecznych używanie broni, nie pokazywać, jeżeli scenariusz tego nie wymaga, ludzi pijących wódkę, zdrada małżeńska i miłość nielegalna nie mogą być traktowane w sposób pozostawiający wątpliwości, w żadnym wypadku wolno pokazywać policjanta zabitego przez zbrojnicę. Regulamin ten stosowany jest zarówno do filmów przeznaczonych na rynek wewnętrzny, jak i na eksport.

FRANCUSKIE STĄTEK PASAZERSKI „NORMANDIA”, DAWNA KRÓLEWA ATLANTYKU, ZOSTAŁA SPRZEDANA NA SZMELC. W okresie wojny Stany Zjednoczone próbowały przetranszować tego kolosa o 79 tys. ton na transportowiec. W czasie próby, „Normandia” uległa jednak pożarowi i zatonięła. Wle czasu i pracy kosztowało wydobycie jej (zatrudniano 2.500 nurków), odbudowa jednak została zaniechana ze względu na zbyt wielki rozmiar zniszczenia. Przez 2 lata „Normandia” stała niepotrzebna w doku (miesięczny koszt dokowania 19 tys. dolarów), aż wreszcie zdecydowano się ją sprzedać na szmela. Ze sprzedaży otrzymano 261 tys. dolarów, podczas gdy Francji trzeba było płacić 13 milionów, a kosztą przetrwania i ratowania wyniosły 12 milionów.

TAKŻE FAŁSZYWE ZNACZKI POCZTOWE ZNAJDUJĄ SWOICH NABYWCÓW. Muzeum sztokholmskie posiada np. ostatnio kolekcję, zawierającą 5 tysięcy fałszywych znaczków pocztowych wśród których wyróżnia się seria znaczków z nie istniejącego królestwa Siedang. Powstały one w ten sposób, że pewien naczelnik francuski w Annamie powołał córkę miejscowego władcy i zamówił znaczki dla uczczenia „wielkiej” „Jego” Królestwa „Si Mości” z Deh Sedangu. Poza tym kolekcji znajdują się fałszyfikat, które dadzą możliwość studiowania i porównania.

SERCE EMBRYONA KURCZEJ SZTUCZNIE UTRZYMYWANE PRZY ŻYCIU, PRZESTAŁO BIC. Od 17 stycznia 1912 roku utrzymywali je przy życiu w Instytucie Rockefellera dr Albert Carrel. Umierając w 1940 r., dr Carrel zlecił opiekę nad sercem tego embryonu profesorowi Ebeling, zobowiązując go do prowadzenia dalszych doświadczeń przez dostarczanie codziennie „zakonserwowanemu sercu” jego porcji plazmy ekstraktów embryonalnych. Po ustąpieniu prof. Ebelinga nikt nie chciał dalej prowadzić tych badań i serce przestało bić.

Po pewnym czasie, gdy ktoś z nas pojechał do Lublina, odebrał (ze strachem) z dworca walizki i ołdniość pod wskazany adres.

Znow dłuższy czas, bez specjalnych przygód wożyliśmy prasę, według podzielonej między nami trasy. Ja — Radom, Lublin, „Celina” — Piotrków, Łuków.

Zyliśmy jakimś wytężonym, gorączkowym życiem. W dzień fabryka, w nocy klejenie, nazajutrz jazda, pomimo znów do pracy. Olek w międzyczasie wyczył się sztuki cecerskiej i pracował w drukarni. Pracował dniami i nocami i przynosił nam świeże, pół mokre wydawnictwa, które natychmiast wklejałyśmy do walizek i rozwiozły. Czasem, gdy było bardzo dużo do rozkolportowania po kraju, pomagali nam zwerbować przez nas do tej pracy „Jadzia” i jedna z robotnic fabrycznych, współlokatorka „Stachy”. Przeważnie jednak jeździliśmy same.

Praca szła nam bardzo sprawnie i często paczki, przeznaczone na Warszawę i okręgi podmiejskie Rembertów i Włochy, leżały jeszcze nie rozkolportowane, gdy my rozwiozłyśmy nakład po całym kraju i brałyśmy się za następny. Węć też powierzono nam dostarczenie literatury i dla dzielnic podmiejskich. Tak więc jedna, po pracy „odwalała” Rembertów, druga Włochy.

Pewnego dnia przyjechali do „Stachy” z łódzkiego sztabu obwodowego Gwardii Ludowej „Ignas” (Loga — Sowiński) i „Mietka” (Moczar). Dowiedziawszy się o naszej pracy w kolportażu, przyszli do nas na Nowogrodzką.

— Zastanówcie się, kochane dziewczynki — powiedział do nas „Ignas”, który słynął wprost ze swojego przyjacielskiego, serdecznego odnośnienia się do ludzi i miał nawet bardzo popularny przydomek „kochany chłopak” — jak dostarczyć Łodzi wydawnictwa Sztabu Głównego. Brak nam w Łodzi centralnej przesyłki, która nam jest ko-

STANISŁAWA „Barbara” SOWIŃSKA 131 LATA WALKI

Wspomnienia oficera sztabu Głównego A.L.

niecznie potrzebna dla rozwoju łódzkiej organizacji Gwardii Ludowej. Jak to zrobić? — Powtórzyl.

Zastanowiliśmy się. Przewozić przez granicę w większej ilości prasę sposobem przez nas praktykowanym było niemożliwe.

— Wiesz co — zaproponowała „Celina” — mogę przewozić po jednym egzemplarzu każdego wydawnictwa, a wy sobie w Łodzi odbijecie w dowolnej ilości w drukarni lub na powielaczu.

Pomysł był doskonały i chłopcy byli zachwyceni. Odtąd „Celina” jeździła do Łodzi. Dojeżdżała do jakiejś wsi (nazwy nie pamiętam), gdzie zatrzymywała się przez noc u gwardzistów chłopów, których syn Broniek, znany mi z widzenia u „Stachy”, pracował wówczas w organizacji łódzkiej Gwardii Ludowej, i ci nad ranem „szwacowali” ją przez granicę do Tuszyńka. Stamtąd tramwajem dostawała się do Łodzi. Wracała tą samą drogą.

„Celina” kilkakrotnie była w Łodzi, wracała zawsze pełna wrażeń i opowiadała nam z entuzjazmem o łódzkiej organizacji Gwardii Ludowej, i o nieugiętej postawie Łodzi. Mimo straszliwego terroru, Łódź robotnicza prowadziła po większych fabrykach zorganizowaną sabotażową pracę. Rozwścieczeni Niemcy powiesili kilku robotników w hali fabrycznej u „Leonarda” i zmusili robot-

ników do przyglądania się egzekucji. Mimo to przykład ten nie odstraszył, a wręcz przeciwnie, wzniecił chęć zemsty.

NA DWORCU W DĘBLINIE.

W lipcu, zorganizowana przez „Mietka” (Moczar) akcja sabotażowa - odwetowa, pokryła niebo luną pożarów z trzech wielkich podpalonych niemieckich folwarków podmiejskich. Lunę tę widzieli wszyscy mieszkańcy miasta i okolic. Zmieszani i zaskoczeni Niemcy usiłowali wzmóc ludności, że pożar wybuchł na skutek uderzenia pioruna. Tak, był to rzeczywiście piorun, ale piorun gniewu łódzkiego, zapalający w sercach ludzkich nieugaszone pragnienie zemsty.

Oto, jakie nowiny przywoziła nam „Celina” z Łodzi. Nie zawsze, oczywiście, podróż jej się udawała. Dwukrotnie Niemcy złapali ją w Tuszyńku i osadzili w areszcie. Wykrciła się dzięki diabelskiemu sprytowi, który stworzył o niej opinię, że „jej diabli nie wezmą, zawsze się wywinie”.

Po tych przygodach jej doszłyśmy do wniosku, że podróże do Łodzi są zbyt ryzykowne. Na szczęście organizacja łódzka uzyskała możliwość przemyślenia od razu przez granicę większej ilości literatury. Punktem odbiorczym stała się rodzina chłopka Gwardzistów, mieszkające kilka kilome-

trów za Rogowem. Po odbiór przyjeżdżał z Łodzi żołnierz niemiecki narodowości polskiej ze Śląska przymusowo wcielony do armii. Przenosił prasę następnie bezpiecznie przez granicę.

Pewnego dnia miałam zawieźć do Lublina większą ilość „Gwardzisty”, instrukcji Sztabu Głównego i sporą paczkę odezw do żołnierzy w jezyku niemieckim. Wszystkiego nie mogłam włożyć więc z pozostałych, między którymi były i odezwy, zrobiłam oddzielną paczkę i niosłam w walizce, walizkę bowiem napachałam tak szczególnie nymi rupieciami, że i paczka nie mogła się zmieścić. Jak zwykle przed Dęblinem ludzie czekali się sztykować do rewizji. Pociąg był już w pełnym biegu, gdy rozeszła się trwożna wieść.

— Dworzec w Dęblinie obstawiony Japankami. W przedziale powstała panika. Jedną z koleżanek zbliżyła się do okna, wyrzuciła walizkę i w pełnym biegu wyskoczyła za nią z pociągu. W oczach mignęła tylko jej postać, z rozkrzyżowanymi rękoma, padająca na ziemię. Za jej przykryciem zbliżyła się do okna z zamiarem skakania. Pociąg bił się tłok, jeden drugiego chciał odepchnąć. Pociąg zwolnił biegu, dojeżdżałami do stacji.

Nagle, jak spod ziemi wyskoczyli żandarmi nastawionymi automatami, a wraz z nimi olbrzymie, wytresowane do łapanek ludzi — psy. Wskok był straszny. Gdy pociąg stanął, wskoczyliśmy do wnętrza z wraskiem „raus”, kopiąc bijąc uderzeniem w kark wyrzucając pasażerów z wagonu.

Machinalnie wzięłam walizkę i paczkę i wyszłam z wagonu, wzrokiem badając sytuację, poszukiwaniu wyjścia. O ucieczce nie było mowy. Psy chwyciły natychmiast za ubrania oddalających się i próbujących uciekać i ciągnęły z powrotem w kierunku budynku dworca, który był szczególnie obstawiony. (d. c. n.)